



CZWARTEK 6 SIERPNIA 2020

Konie będą przeszczęśliwe.
Studenci też

Kryta ujeżdżalnia, hipodrom, zwierzętarnia dla psów, alpak i osłów, nowoczesne centrum fizjoterapii dla koni oraz część hotelowa dla 40 zwierząt – Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie rozpoczął budowę nowoczesnego ośrodka dydaktycznego **STRONA 2**

Wysyłana ze szpitala do szpitala

SŁUŻBA ZDROWIA – Mama leczy się onkologicznie, jest w stanie krytycznym. Być może zostało jej kilka dni życia, a szpitale dokładają jej jeszcze cierpienie – oburza się syn 77-letniej pacjentki. Kobieta od kilku tygodni, mimo zaawansowanej choroby, jeździ między dwoma lubelskimi szpitalami

Katarzyna Prus

Pani Janina ma nowotwór szyjki macicy, jest po siedmiu chemiach. – Mama jest wycieńczona, często traci świadomość. Trzy tygodnie temu nagle zasłała, zawiozłem ją więc do Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, bo jest jego pacjentką. Usłyszałem jednak, że lekarz dyżurny nie zjedzie, a mamie zrobią tylko badania i podadzą kroplówkę. Potem mamy wracać do domu – relacjonuje syn pacjentki, który skontaktował się z naszą redakcją. – Lekar-

ka była oburzona godziną, o której przyjechaliśmy.

Usłyszałem, że mama ma chorobę, jaką ma i trzeba się z tym pogodzić

– dodaje pan Jarosław.

W tym wieku to właściwie się umiera

Po powrocie do domu było jednak coraz gorzej. – Mama miała silne bóle w okolicach żołądka i spuchnięty brzuch. Po wezwaniu karetki została przewieziona na SOR do szpitala MSWiA przy ul.

Grenadierów. Tam kolejny dramat – nie kryje zdenerwowania nasz rozmówca. – Chcieli nas odesłać do COZL, ale tłumaczyłem, że tam ostatnio odmówili przyjęcia na oddział. W końcu została przyjęta, a mnie lekarz kazał jechać do domu. Usłyszałem, że uchylam się od obowiązku socjalnego i celowo chcę zostawić matkę w szpitalu, a w jej wieku to już właściwie się umiera – relacjonuje mężczyzna.

Ostatecznie pani Janina została przyjęta na oddział chorób wewnętrznych. Pojawił się jednak kolejny pro-

blem: z zabiegiem, na który szpital MSWiA wysłał ją karetką do COZL. Transport spóźnił się zaledwie kilka minut, ale COZL odmówił wykonania zabiegu. Następnego dnia okazało się z kolei, że nie ma koniecznych badań. Trzeba było więc znowu wracać do szpitala przy Grenadierów. Ostatecznie do zabiegu w COZL i tak nie doszło, bo chirurg stwierdził, że u pacjenta w takim stanie nie ma takiej możliwości.

Pani Janina nadal jest na oddziale chorób wewnętrznych przy Grenadierów. –

Tam, w przeciwieństwie do SOR, ma profesjonalną opiekę i przychylnych lekarzy – zaznacza nasz rozmówca.

Szpitala czują się niewinne

Szpital MSWiA w Lublinie na nasze pytanie ograniczył się do krótkiego komunikatu. – 26 lipca pacjentka zgłosiła się do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Po wykonaniu niezbędnych badań diagnostycznych i zwolnieniu miejsca została przyjęta do oddziału chorób wewnętrznych. Wdrożono postępowanie lecznicze w

porozumieniu z lekarzami z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej – czytamy w odpowiedzi.

Z kolei Dariusz Ciwiński, zastępca dyrektora COZL, zaznaczył, że dotychczas nie wpłynęła żadna skarga od rodziny pacjentki. Twierdzi jednak, że po naszym zgłoszeniu „sprawa została szczegółowo przeanalizowana pod kątem medycznym i organizacyjnym”. – Ustalono, że pacjentce udzielono niezbędnych świadczeń zgodnie z procedurami. Nigdy nie miała miejsca odmowa – zapewnia.

Bejrut wygląda jak po miesięcznym bombardowaniu

TRAGEDIA Potężna eksplozja magazynu ze skonfiskowanymi środkami chemicznymi w Bejrucie zabiła co najmniej 100 osób, a aż 300 tysięcy straciło dach nad głową. O wydarzeniach z poniedziałku mówi Dziennikowi pochodząca z Lublina **AGNIESZKA MAZUR**, która od 10 lat mieszka w stolicy Libanu

• Gdzie pani była, kiedy doszło do wybuchu?

– Byliśmy w naszym mieszkaniu w Ashrafieh, około kilometra od portu. Nie działo się nic nadzwyczajnego. Liban od 1 sierpnia jest na lockdownie, więc w zasadzie aktywność mieszkańców była ograniczona do minimum. Narzeczony rozmawiał z siostrą przez telefon, a ja piłam kawę. Nagle usłyszeliśmy latające samoloty, co w zasadzie tutaj jest normalne. Od wielu lat nad Bejrutem krążą izraelskie samoloty, więc nikt się tym za bardzo nie przejmuje. Te jednak były inne, latały niżej niż zazwyczaj i były głośniejsze. Nagle usłyszałam wybuch. Wyszłam na balkon, ale nic nie widziałam. Zawołałam narzeczonego, przybiegł na balkon i krzyknął „Na podłogę!”. Siła uderzenia przerzuciła nas przez całą kuchnię. Nie wiem, jakim cudem nic nam się nie stało.

• Co było potem?



– Wstaliśmy, sprawdziliśmy, czy nic nam nie jest, wyszliśmy na klatkę schodową czekając na następny wybuch. Nic się jednak nie działo. Chwyciłam za torebkę, kluczyki do samochodu, telefon i wybiegliśmy na zewnątrz. Mieszkanie zdemolowane, wyleciały okna i drzwi. Zaczęliśmy sprawdzać co u sąsiadów, cały czas byliśmy czujni. Zaczęły się telefony od i do znajomych. Szybko doszły do nas pierwsze plotki, że to statek z fajerwerkami. Nikt w to jednak nie uwierzył, bo



Potężna eksplozja w porcie Bejrucie spowodowała śmierć ponad 100 osób, a około 4 tys. zostało rannych

FOT. INTERNET

wszyscy słyszeliśmy samoloty. Na szczęście większość naszych znajomych i członków rodziny wyszła z tego cało. Niestety ciocia narzeczonego zmarła z powodu uderzenia w głowę. Jeden z naszych znajomych od wczoraj jest w szpitalu, bo w całym ciele ma kawałki szkła. Nie ma chyba budynku, który by to wytrzymał. Bejrut wygląda dzisiaj jak po miesięcznym bombardowaniu.

• Co się naprawdę stało?

– Ludzie mówią, że to Izrael zbombardował skład broni Hezbollahu, Izrael się wypiera, Hezbollah też. Nasz rząd natomiast twierdzi, że to był wybuch środków chemicznych przechowywanych w niewłaściwy sposób. Prawdy to my się chyba jednak nigdy nie dowiemy.

• Jak wygląda sytuacja w Bejrucie?

– Od wczoraj słychać dźwięk usuwanego z ulic

szkła z domów, sklepów. Kto mógł, tak jak na przykład my, rozpoczął prace w nocy. Ludzie myślą, jak doprowadzić swój dobytek do porządku. Wszyscy skupiają się na „tu” i „teraz”. Wielu ludzi wyjechało, przede wszystkim dlatego, że nie było nawet możliwości, żeby wejść do domu, bo tak jest zniszczony, albo ze względu na zanieczyszczone powietrze.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

TY TEŻ MOŻESZ POMÓC

Organizacje pozarządowe z Polski i całego świata organizują pomoc dla zniszczonego Bejrutu. Ratownicy poszukują ofiar i rannych w gruzowiskach. Na miejsce pojadą też polscy strażacy i ratownicy. Zbiórkę pod hasłem „SOS Bejrut” organizuje m.in. Polska Akcja Humanitarna. „Kraj, który przyjął miliony uchodźców z sąsiedniej Syrii, sam teraz jest na granicy katastrofy humanitarnej” – apeluje PAH.

Hotel Europa ugiął się pod pandemią

TURYSTYKA Popularny hotel Europa w samym centrum Lublina jest zamknięty. Powodem jest zmiana właściciela i koronawirus. Dla lubelskiej branży hotelarskiej ważna będzie jesień i wiążące się z nią konferencje

Sławomir Skomra

Proszę się skontaktować z nowym zarządcą, bo od maja z Europą nie mamy już nic wspólnego – mówi Dziennikowi Stanisław Adamiak, znany lubelski biznesmen i do niedawna zarządcą Europy.

Formalnie od lat obiekt był własnością spółki Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK z Sanoka i to w jej ręce wrócił. W ubiegłym tygodniu spółka podpisała umowę z nowym dzierżawcą. Nie ustaliliśmy, kto nim jest, bo nie udało nam się skontaktować z kierownictwem BiH PTTK. Ale nieoficjalnie wiemy, że za trzy miesiące Europa ma ponownie się otworzyć. Do tego czasu obiekt ma przejść remont.

Też nieoficjalnie wiemy, że powodem zamknięcia



hotelu jest nie tylko zmiana dzierżawcy, ale też koronawirus i zamknięcie hoteli przez rząd (gości mogły

przyjmować ponownie od 4 maja).

Jacek Wysokiński, właściciel hotelu Hampton by Hil-

ton w Lublinie mówi, że coś w interesie się ruszyło. – Są goście. Oczywiście nie ma takiego obłożenia jak przed

Z lubelskim Ratuszem kontaktują się niedoszli klienci Hotelu Europa, którzy wcześniej zarezerwowali tu nocleg, ale nie mogli skorzystać z oferty z powodu zamknięcia obiektu. Od urzędników oczekują pomocy. A stanowisko nowego dzierżawcy jest takie, że niezadowoleni klienci powinni kontaktować się z poprzednikiem, czyli spółką Europa SA

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

pandemią, ale hotel w końcu zaczyna zarabiać. Przynajmniej starcza na pokrycie kosztów – mówi i przyznaje, że utrzymanie obiektu w czasie, gdy był zamknięty, było finansowym wyzwaniem.

– Właśnie w sytuacji, gdy nikogo nie zwolniliśmy, a z pracownikami porozu-

mieliśmy się co do obniżenia wynagrodzenia – dodaje Wysokiński.

Dorota Lachowska, sekretarz Lubelskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej mówi, że w regionie obiekty przeżyły przymusowy przestój. – Nie mieliśmy informacji o zamknięciu jakiegoś hotelu. Chociaż sytuacja była bardzo trudna – przyznaje.

Według hotelarzy teraz kluczowa dla branży będzie jesień. Wtedy zaczyna się sezon konferencji, spotkań biznesowych czy seminariów. Właściciel jednego z hoteli na Zamojszczyźnie jednak zaznacza: – Na tym polu zawsze była duża konkurencja. Hotele walczyły o organizację konferencji, a klienci żądali coraz niższych cen. W tym roku, jak widzę, jest strasznie. Hotele wprost zabijają się o klienta i przedstawiają coraz niższe koszty – narzeka.

Cudem uniknęłam śmierci

ROZMOWA z panią Anną z Lublina, która zatrula się muchomorem sromotnikowym

• Często chodzi pani na grzyby?

– Dostę często, od kilku lat. Do tej pory nie zbierałam jednak gołąbków. Tym razem skusiłam się właśnie na te grzyby. Niestety, pomyliłam je z muchomorem sromotnikowym. Zbierałam same kapelusze, ich zielonkawość wskazywał, że to właśnie gołąbek. Nie miałam żadnych wątpliwości. Jak się jednak okazało, nie miałam wystarczającej wiedzy, jak dodatkowo odróżnić je od muchomora. Po przyjeździe do domu usmażyłam je i zjadłam. Pierwsze objawy – wymioty i biegunka – zaczęły się dopiero po 12 godzinach. I już były dość silne.

• Zorientowała się pani, że to zatrucie?

– Sądziłam, że to niestrawność, bo grzyby zjadłam dość późno wieczorem. Nie przypuszczałam, że zjadłam trujące grzyby. Następnego dnia poszłam do pracy, ale wymioty i biegunka nasilały się. Miałam też silne bóle brzucha. Nie mogłam nawet za bardzo pić. Byłam odwodniona, miałam coraz mniej siły, moja koncentracja była też coraz słabsza. Do szpitala pojechałam jednak dopiero w niedzielę. Koleżanka z pracy zaczęła podejrzewać, że to może być zatrucie. Pojechałam na izbę przyjęć na Staszica. Odesłali mnie jednak na Kraśnicką, bo tam

jest oddział toksykologiczny. Na SOR, po badaniu USG, okazało się, że mam powiększoną wątrobę. Badania krwi ostatecznie potwierdziły zatrucie. Okazało się, że przy dopuszczalnej normie enzymów wątrobowych na poziomie 40, ja miałam ok. 2 tysięcy. Zostałam przyjęta na toksykologię, od razu dostałam kroplówkę. Lekarz powiedział mi, że trzecia i czwarta doba będą kluczowe. Wzrost poziomu enzymów groziłby ciężkim uszkodzeniem wątroby i przeszczepem. Miałam szansę pół na pół. Na szczęście po kroplówkach sytuacja zaczęła się stabilizować.

• Jak czuje się pani teraz, po



FOT. WIKIPEDIA.ORG/ARCHENZO

kilku dniach w szpitalu? – Poziom enzymów znacznie spadł, poniżej 500, co do-

MUCHOMOR SROMOTNIKOWY

Grzyb śmiertelnie trujący. Muchomor sromotnikowy wraz z muchomorem jadowitym są najsilniej trującymi grzybami występującymi w Polsce. Muchomor sromotnikowy jest też niebezpieczny z tego powodu, że ma łagodny smak i może być pomyłony z wieloma innymi gatunkami grzybów. Jest odpowiedzialny za większość śmiertelnych zatrąć grzybami na całym świecie. Już 30 gramów tego grzyba może być dawką śmiertelną (duży owocnik) waży ok. 60 g)

WIKIPEDIA

brze rokuje. Jest duża szansa, że uszkodzenie wątroby nie będzie duże, ale ostatecznie

potwierdzą to badania, które będzie można zrobić, gdy enzymy spadną poniżej 100. Na pewno konieczna będzie dieta. Jestem też pewna, że już nigdy nie będę zbierać gołąbków. Trzeba mieć bardzo duże doświadczenie i wiedzę, bo to może być bardzo niebezpieczne. Lekarze powiedzieli mi wprost, że cudem uniknęłam śmierci, biorąc pod uwagę tak wysoki poziom enzymów i fakt, że do szpitala pojechałam dopiero półtora dnia po zjedzeniu grzybów. Gdybym to zrobiła wcześniej, można byłoby zacząć leczenie znacznie szybciej i efekty byłyby lepsze.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

Konie będą przeszczęśliwe. Studenci też

INWESTYCJA Pierwsze szpadle wbito już w ziemię, a za nieco ponad rok przy ul. Doświadczalnej 50 w Lublinie powstanie Stacja Badawcza i Ośrodek Dydaktyczno-Szkoleniowy Jeździectwa i Hipoterapii Uniwersytetu Przyrodniczego

Przy ul. Doświadczalnej powstaną m.in. kryta ujeżdżalnia, hipodrom, zwierzętarnia dla psów, alpak i osłów, nowoczesne centrum fizjoterapii dla koni oraz część

hotelowa przeznaczona dla 40 zwierząt. Atutem ośrodka hipicznego dla Lubelszczyzny ma być z kolei kryta ujeżdżalnia o powierzchni powyżej 2 tys. mkw. – będą mogły się tam odbywać międzynarodowe zawody.

W miejscu inwestycji powstanie jeden, trzyczęściowy budynek. Ośrodek będzie miał ponad 5 ha. Część dydaktyczna będzie miała przeszklone ściany oraz widok na ujeżdżalnię, staj-

nię, krytą karuzelę boksową, tor do galopu i hipodrom.

Uczelnia planuje, że budowa potrwa do października przyszłego roku. Jej koszt to 16 mln zł.

– Z ośrodka będą korzystać studenci kierunków hipologia i jeździectwo oraz pielęgnacja i animaloterapia, uczelnia ma wysoko wyspecjalizowaną kadrą naukowo-dydaktyczną i jako jedyna w kraju prowadzi unikatowy kierunek studiów „Hipologia i jeździectwo”. Ośrodek



jeździecki będzie służył jako baza naukowo-dydaktyczna dla studentów, ale także dla prywatnych hodowców, jeźdźców i wszystkich mieszkańców Lubelszczyzny – informuje dr inż. Anna Jeżak-Zgórka z Działu Komunikacji i Wymiany Akademickiej UP

(OPRAC. KYKU)

Symboliczny moment wbicia łopaty pod budynek jeździectwa i hipoterapii

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

dziennik Wschodni

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawca: Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, **Oferta:** 81 46 26 801,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 691 770 009,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Burmistrz zaprasza wandal na spotkanie

OBYCZAJE Ryszard Biernacki, zastępca burmistrza Bełżyc k. Lublina, za pośrednictwem mediów społecznościowych zaprasza sprawców zniszczenia wiaty przystankowej – jeśli nie są pełnoletni to razem z rodzicami – na spotkanie. Godzinę wizyty można umówić telefonicznie dzwoniąc do autora listu

Agnieszka Antoń-Jucha

„Zastępca Burmistrza zaprasza na rozmowę osoby, które w nocy z 4 na 5 sierpnia pomazały wiatę przystankową przy ul. Lubelskiej, odnowioną kilka dni temu. (...) oczekuje, że osoby te niezwłocznie zgłoszą się z rodzicami lub opiekunami prawnymi lub samodzielnie – jeśli są pełnoletnie. Godzinę spotkania można ustalić telefonicznie (i tu pada nr telefonu do zastępcy burmistrza Bełżyc – red.)” – takie zaprosze-

zenie zostało umieszczone wczoraj na profilu na podlubejskiej gminy Bełżyc.

– Przystanek, który został zniszczony, znajduje się przy jednej z głównych ulic w Bełżycach, przy której jest spory ruch zarówno pieszych jak też samochodów – mówi Dziennikowi Biernacki. – W środę idąc rano do pracy zobaczyłem, że odnowiony niedawno przystanek jest pomazany. Zrobiło mi się smutno. Postanowiłem wystosować to zaprosze-

nie z nadzieją, że może ta forma oddziaływania skłoni „sprawcę” lub „sprawców”, a podejrzewam, że są to młodzi ludzie, do pewnych refleksji. I zapowiada: Posługując się swoimi umiejętnościami chciałbym z taką osobą lub osobami porozmawiać.

Urzędnik zwraca uwagę, że ważna jest estetyka miasta. – Chciałbym, aby wszystkie przystanki i wiaty na terenie gminy Bełżyc wyglądały estetycznie, aby nie były na

nich żadnych napisów, np. promujących kluby sportowe ani żadnych mazgajów – mówi Biernacki. – Na ładnym przystanku milej się oczekuje.

DEWASTUJĄ NA POTĘGĘ

Zniszczenie wiaty przystankowej w Bełżycach nie jest przypadkiem odosobnionym. W pierwszym półroczu tego roku w Lublinie i powiecie lubelskim zostało zgłoszonych na policję 200 przypadków uszkodzenia mienia publicznego. – Wykrywalność tego typu przestępstw jest na poziomie blisko 63 procent – mówi podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie. Poza wiatami przystankowymi niszczone są najczęściej – windy w blokach i ściany na klatkach schodowych. Wandale wybijają też szyby w witrynach sklepowych, dewastowane są też ławki i kosze w parkach

„Rozumiem, że wystosowanie zaproszenia, bo monitoring tam nie sięga” – przypuszcza z kolei pani Katarzyna, która zamieściła komentarz pod opublikowanym zaproszeniem.

Rzeczywiście monitoringu w tym miejscu nie ma. Ale w całej sprawie nie chodzi o karanie, a raczej – jak wynika ze słów burmistrza – o wychowanie dzieci i młodzieży.

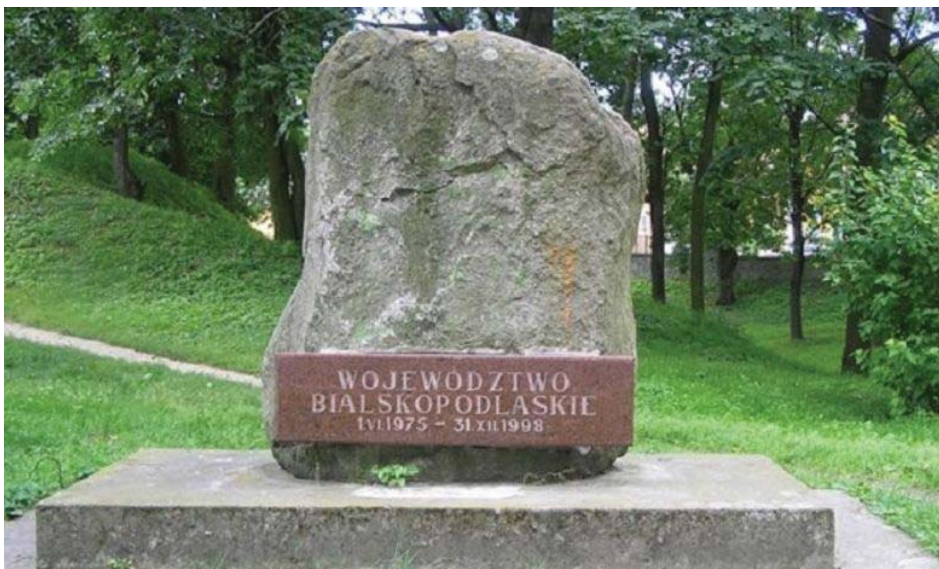
Odrywanie Białej Podlaskiej od województwa

ROZŁAM Kolejny głos w sprawie odłączenia Białej Podlaskiej od Lubelskiego i utworzenia na jej bazie nowego województwa. Tym razem z takim pomysłem występują Bialscy Bezpartyjni Samorządowcy

Ewelina BUrda

Wcześniej podobny podział administracyjny poparł m.in. pochodzący z Białej Podlaskiej Adam Abramowicz, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców. A samą dyskusję zapoczątkowały informacje o planach rządu co do nowego podziału Mazowsza. Chodzi o wyodrębnienie stolicy i jej przyległości. Rzecznik rządu potwierdził w mediach, że analizy na ten temat są zaawansowane.

I teraz do akcji przystąpił Bezpartyjni Samorządowcy. Marek Woch proponuje utworzenie województwa bialsko-siedleckiego. – Takie województwo powinno zostać utworzone ze wschodnich powiatów województwa mazowieckiego



Pomnik upamiętniający dawne województwo w Białej Podlaskiej

FOT. WWW.KRAJOZNAWCY.INFO.PL

i północnych powiatów województwa lubelskiego. Są

to jedno z najbiedniejszych powiatów w województwie

mazowieckim i lubelskim, do których nadal trafia zbyt

mało pieniędzy z obecnych urzędów marszałkowskich – argumentuje Woch w petycji do premiera. Jak zaznaczył, wyodrębnienie nowego województwa zatrzymałoby proces emigracji mieszkańców do Warszawy czy Lublina.

Były poseł PiS Adam Abramowicz z Białej Podlaskiej, a obecnie Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców, uważa, że w obecnym kształcie województwo lubelskie nie wypełnia dobrze swoich zadań. – Społeczności lokalne powinny być związane jak największą ilością wspólnych spraw i interesów.

Biała Podlaska nie jest związana z Lublinem ani historią, ani geografią, ani gospodarką. Okręgi wyborcze

wyznaczone są w sposób kuriozalny

– zaznacza Abramowicz. – Biała Podlaska i okolice to nie jest Lubelszczyzna. To Podlasie. Z przykrością stwierdzam, że podział administracyjny z 1999 roku był przeprowadzony sztucznie i nie brał pod uwagę uwarunkowań lokalnych – dodaje rzecznik przedsiębiorców.

Co na to władze Białej Podlaskiej? – Pomysł w sprawie zmiany podziału administracyjnego Polski nie przybrał jeszcze ostatecznego kształtu. Jest zbyt mało informacji, które umożliwiłyby przeprowadzenie rzeczowej analizy, wskazującej na korzyści dla Białej Podlaskiej – mówi jedynie Maciej Buczyński, zastępca prezydenta.

Zdolny student na zdalnym

NAUKA Zdalnie czy stacjonarnie? Takie pytanie zadają sobie studenci przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Decyzje o formie prowadzenia zajęć w okresie pandemii będą podejmować rektorzy

Tomasz Maciuszczak

Na lubelskich uczelniach ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły. Najbardziej prawdopodobnym wariantem wydaje się jednak tzw. system hybrydowy. Oznaczałoby to, że część zajęć odbywałaby się wirtualnie. Te, których specyfika wymaga bezpośredniego kontaktu studentów z wykładowcą, miałyby być organizowane w formie stacjonarnej.

Na Uniwersytecie Medycznym zdalnie mają odbywać się m.in. wykłady i seminaria, lektoriaty z języków obcych, ćwiczenia z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz te prowadzone w ramach pracowni komputerowych. Uczelnia liczy, że stacjonarnie uda się przeprowadzić zajęcia kliniczne, czy te organizowane w otwartym w ubiegłym roku Centrum Symulacji Medycznej. –



Uniwersytet Medyczny w Lublinie planuje, że stacjonarnie mogłyby się odbywać zajęcia kliniczne, czy te organizowane w otwartym w ubiegłym roku Centrum Symulacji Medycznej

FOT. ARCHIWUM

Grupy studenckie podczas ćwiczeń i zajęć praktycznych realizowanych w formie bezpośredniego kontaktu nie mogą być większe niż 15-osobowe – zaznacza Włodzimierz Matysiak, rzecznik UM.

Do podobnego rozwiązania szykują się władze Politechniki Lubelskiej. – Kierownicy jednostek przygotowują obecnie wykaz zajęć, które w przyszłym roku akademickim rozpoczną się w trybie zdalnym albo stacjonarnym.

Jednak ostateczne rozwiązania będą zależały od sytuacji epidemicznej i bieżących decyzji rządu – mówi Iwona Czajkowska-Deneka, rzeczniczka uczelni.

– Jesteśmy przygotowani na każdy wariant – zapewnia Lidia Jaskuła, rzecznik prasowy KUL. – Natomiast konkretne decyzje zostaną podjęte w późniejszym terminie, najprawdopodobniej we wrześniu – dodaje.

Jeszcze w tym miesiącu zarządzenie w sprawie formy kształcenia w roku akademickim 2020/2021 ma wydać UMCS. Tu też wchodzi w grę wariant mieszany.

W połowie sierpnia ma być natomiast wiadomo, w jakiej formie będą prowadzone zajęcia na Uniwersytecie Przyrodniczym. Na ten moment władze uczel-

ni skłaniają się ku trybowi stacjonarnemu.

Do nowego roku akademickiego szykują się też uczelnie niepubliczne. I te również skłaniają się ku wprowadzeniu mieszanej formy zajęć. W Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w sposób tradycyjny będą odbywać się zajęcia konieczne do uzyskania przez studentów wymaganych punktów w ramach Europejskiego Systemu Transferu Punktów. Pozostałe będą przeprowadzane zdalnie. – W zależności od poszczególnych poziomów i rodzajów kształcenia niezbędne zajęcia będą w 100 proc. realizowane z bezpośrednim udziałem studentów, np. dla studentów „Pielęgniarstwa” w Centrum Symulacji Medycznych. Wszystko odbywać się będzie z zachowaniem reżimów sanitarnych – informuje WSEI.

Zatrzymali poszukiwanych

Zamojscy policjanci zatrzymali dwie osoby, ukrywające się przed wyrokiem sądu. Kobieta wpadła podczas domowej interwencji. Młodego mężczyznę zatrzymano w jednym z mieszkań w Zamościu. 45-letnia kobieta była poszukiwana przez sąd. Ma do odbycia karę pozbawienia wolności. We wtorek zatrzymano ją podczas interwencji w mieszkaniu, gdzie odbywała się impreza zakrapiana alkoholem. Kobieta trafiła do komendy, a stamtąd do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższych kilka miesięcy. Tego samego dnia dzielnicowy zatrzymał poszukiwanego 26-latkę. Młody mężczyzna ukrywał się przed policjantami w jednym z zamojskich mieszkań. Trafił już do więzienia, gdzie spędzi najbliższy rok. Obie zatrzymane osoby mają na koncie wyroki za przestępstwa przeciwko mieniu.

(JSZ)



FOT. UM LUBLIN

No to pstryk!

INWESTYCJE Kończy się budowa elektrowni słonecznej na terenie oczyszczalni ścieków na lubelskim Hajdowie. Na metalowych stelażach zainstalowano 6,5 tys. połączonych ze sobą paneli fotowoltaicznych. Montaż paneli i niezbędnych urządzeń kosztował ponad 8 mln zł, ale ma przynieść zmniejszenie kosztów utrzymania oczyszczalni, która w 67,5 proc. będzie wykorzystywać własną energię elektryczną, jednak nadal będzie to głównie energia uzyskana ze spalania biogazu towarzyszącego ściekom.

(DRS)

Uczniowie we wrześniu wracają do szkół

EDUKACJA To już pewne: po 1 września uczniowie będą uczyli się stacjonarnie. Gdyby w szkołach pojawił się koronawirus dyrektorzy placówek będą mogli jednak wprowadzić nauczanie hybrydowe lub zdecydować o czasowym przejściu na naukę zdalną

Agnieszka Kasperska

- Chcemy aby podstawowym modelem pracy były spotkania dzieci z nauczycielami i tradycyjny model funkcjonowania szkół z zachowaniem opracowanych wytycznych – powiedział wczoraj Dariusz Piontkowski, minister edukacji narodowej.

Dystans rekomendowany

W wytycznych nie ma mowy o ograniczeniu liczby uczniów w klasach, czy o siedzeniu w pojedynczych ławkach.

Dystans jest rekomendowany, a nie nakazany.

Zalecane jest np. żeby uczniowie poszczególnych klas przychodzili do szkoły na różne godziny, obowiązywały różne godziny przerw oraz żeby unikać częstej zmiany sal. Nie będzie obowiązku noszenia maseczek.

- Będą je musiały nosić wchodzące na teren szkoły osoby obce np. opiekunowie odprowadzający dzieci - mówił Piontkowski i tłumaczył, żeby w drodze do szkoły w środkach komunikacji publicznej maseczki były jednak nakładane. - Zachęcamy, tam gdzie to możliwe, też żeby uczniowie korzy-

stali z roweru lub przyszli do szkoły pieszo.

Woda i mydło

Główną wytyczną ma być częste mycie rąk, ochrona podczas kichania i kaszlu, unikanie dotykania oczu, nosa i ust. Uczniowie powinni przynosić do szkół tylko niezbędne przedmioty i nie powinny pożyczać sobie przyborów szkolnych. Książki zwracane do szkolnych bibliotek będą musiały przejść dwudniową kwarantannę. Szkoły stawiać mają też na wietrzenie pomieszczeń co najmniej raz na godzinę i dezynfekcję.

- Woda z mydłem jest dobrym środkiem, który pozwala zachować bezpieczne zasady współprzebywania w jakimś pomieszczeniu – mówi minister edukacji. - Nie są potrzebne jakieś szczególne środki.

Odizolować i zabrać

Do szkoły nie będą mogły wchodzić dzieci wykazujące objawy infekcji dróg oddechowych lub te, których domownicy przebywają na kwarantannie lub w izolacji w warunkach domowych. Gdyby dziecko takie objawy zaczęło wykazywać w szkole będzie musiało zostać odizo-

lowane i niezwłocznie odebrane przez rodziców.

A co jeśli uczeń lub nauczyciel zachoruje na Covid-19 lub gdy liczba zakażeń w miejscu, w którym znajduje się szkoła znacznie wzrośnie? Wtedy jej dyrektor po konsultacji z organem prowadzącym placówkę oraz po otrzymaniu pozytywnej opinii Powiatowego Inspektora Sanitarnego będzie mógł zdecydować o wprowadzeniu kształcenia mieszanego.

- W nim np. część klas, czy grup będzie mogło dalej uczęszczać do szkoły, a część przejdzie na kształcenie na odległość – tłumaczy Pion-

kowski. - Gdyby zagrożenie było jeszcze większe konkretna szkoła będzie mogła przejść całkowicie na kształcenie na odległość na określony czas.

Wytyczne będą

Szczegółowy opis sytuacji, które będą uprawniały do wprowadzenia takich rozwiązań zostanie opracowany do połowy sierpnia. MEN jest też gotowe na sytuację, kiedy epidemia znacznie się rozwinie. Wtedy minister będzie mógł zdecydować o zamknięciu szkół w części lub w całym kraju.

Więcej miejsc do tankowania

INWESTYCJE Nowa stacja paliw może powstać przy ul. Krężnickiej 1a. Urząd Miasta wydał wczoraj decyzję środowiskową, która umożliwia firmie TBV inwestycje starania o pozwolenie na budowę takiego obiektu. Inna firma zamierza zbudować stację paliw przy ul. Jana Pawła II

Całodobowa stacja paliw przy Krężnickiej (oferująca olej napędowy, benzynę, LPG i gaz w butlach) ma powstać obok otwartego trzy lata temu sklepu sieci Stokrotka. Wiele wskazuje na to, że stacja będzie działać pod szyldem Polskiego Koncernu Naftowego Orlen, bo należące do niego znaki

towarowe (Verva i Stop Cafe) znalazły się w dokumentach złożonych przez TBV Inwestycje do Urzędu Miasta Lublin.

Urząd musiał sprawdzić, czy inwestycja będzie zgodna z przepisami dotyczącymi uciążliwości dla środowiska i ludzi. Autorzy raportu środowiskowego złożonego przez TBV Inwestycje prze-

konują, że hałas generowany przez stację nie przekroczy dopuszczalnych poziomów na terenach zamieszkałych, a najbliższy dom oddalony jest o 60 m od miejsca planowanej inwestycji.

Stacja ma się składać z podziemnych zbiorników na paliwo, stanowisk do tankowania (także dla tirów) oraz pawilonu ze sklepem,

toaletami dla klientów i wydzielonym pomieszczeniem do przewijania niemowląt. Obok stacji miałyby zostać rezerwa terenu na wypadek późniejszej dobudowy samoobsługowej myjni.

Z raportu środowiskowego złożonego przez inwestora wynika, że w ciągu doby przez stację przy Krężnickiej może się przewijać 270 sa-

mochodów osobowych, 30 dostawczych i 50 ciężarowych, natomiast przewidywany roczny obrót paliwami to 1500 m sześć. oleju napędowego, 1200 m sześć. benzyny oraz 150 m sześć. gazu LPG.

• Kolejny inwestor (spółka DBT Inwestycje) zamierza otworzyć stację paliw przy ul. Jana Pawła II po stronie

os. Skarpa, tuż za skrzyżowaniem z ul. Nadbystrzycką. Jej powstaniu sprzeciwiają się mieszkańcy położonych powyżej budynków, którzy obawiają się, że budowa destabilizuje skarpe. Inwestor już 30 czerwca złożył do Urzędu Miasta wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, decyzja jeszcze nie zapadła.

DOMINIK SMAGA

Naszemu Koledze

Dariuszowi Brogowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia, wsparcia i otuchy w tych najtrudniejszych chwilach z powodu śmierci

MAMY

składają koleżanki i koledzy z Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego

n198

Linia zmienia trasę

KOMUNIKACJA Z powodu prac remontowych na rynku w Dominowie autobusowa linia 16 będzie dzisiaj kursować zmienioną trasą. Autobusy pojadą przez Wygodną, Głuską, Strojnowskiego i Abramowicką, nawrócą na pętlę „Abramowicka-Dominów” i dalej pojadą przez Abramowicką i Kunickiego. Objazd nie potrwa długo, bo od godz. 8 do 15.

(DRS)

Tak nie wyjedziesz

UTRUDNIENIA Przez tydzień zamknięty ma być wyjazd z ul. Paganiniego do al. Smorawińskiego, gdzie przebudowywana jest sieć przesyłowa Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Kierowcy opuszczający osiedle będą musieli sobie radzić w inny sposób. Utrudnienia zaczną się w najbliższy wtorek, 11 sierpnia.

(DRS)

Dalej nie utwardzą

ALARM 24 Jeżeli to droga tymczasowa, mająca ułatwić dojazd do szkoły, to chyba kilka metrów za wcześniej ją skończono – pisze nasz Czytelnik zdziwiony tym, że utwardzony prowizorycznie odcinek ul. Berylowej nie ma połączenia z bocznymi uliczkami, w tym odnogą Kryształowej. Mowa o pasie gruntu, na który wysypano i ubito gruz oraz pokryto go warstwą tzw. destruktu. Ratusz odpowiada, że utwardzenie nie sięgnie bocznych uliczek, a prowizoryczny odcinek ma służyć „głównie jako miejsce postojowe” dla rodziców dowożących dzieci do szkoły.

(DRS)

Coraz bliżej do finału



POSTĘPY Najpóźniej za dwa miesiące powinny być gotowe mieszkania i pracownie Centrum Rozwoju i Integracji Społecznej Osób z Niepełnosprawnością Inteligencjonalną, które powstaje jako nowe skrzydło budynku

Domu Pomocy Społecznej przy ul. Głowackiego.

– Nowe pomieszczenia są już praktycznie gotowe, ich oddanie do użytku zależy od postępów odbudowy po pożarze pozostałej części budynku – informuje Moni-

ka Głazik z biura prasowego Ratusza. – Prace te powinny zakończyć się do 30 września – dodaje. Równocześnie trwają zakupy wyposażenia, w tym mebli, sprzętu gastronomicznego i rehabilitacyjnego.

W nowym skrzydle będą mieszkania dla 24 osób, a na parterze Dzielne Centrum Aktywności zapewniające zajęcie 26 osobom. – Są już gotowe pomieszczenia różnych pracowni, m.in. kompe-

tencji społecznych, kultury i sztuki, rehabilitacji oraz kulinarnej – informuje Głazik. – Do dyspozycji uczestników będzie także pokój wyciszenia, pokój światłoterapii, pokój psychologa, pedagoga oraz

pracownika socjalnego i nowoczesnie urządzona stołówka.

Budowa nowego skrzydła kosztuje miasto 7,9 mln zł, z czego ponad 2 mln zł pokryła unijna dotacja.

(DRS)

Koronawirus w szpitalu

EPIDEMIA U pacjenta SOR szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie potwierdzono zakażenie koronawirusem. Personel, który miał z nim kontakt jest na kwarantannie

Kwarantanną są także objęci pacjenci i personel oddziału toksykologiczno-kardiologicznego, na którym był wcześniej hospitalizowany zakażony.

– Pacjent był hospitalizowany na oddziale toksykologiczno-kardiologicznym w dniach 29-31 lipca. Nie miał jednak żadnych objawów, procedurę triażową przeszedł pozytywnie. Po ustabilizowaniu jego stanu, został wypisany do domu – mówił nam wczoraj Piotr Matej, dyrektor szpitala przy Kraśnickiej. – We wtorek trafił do nas ponownie, na szpitalny oddział ratunkowy. RTG klatki piersiowej dało podstawy do podejrzenia zakażenia koronawirusem. W związku z tym został wykonany test. Pozytywny wynik dostaliśmy we wtorek ok. godz. 22.

W związku z tym oddział toksykologiczno-kardiologiczny nie przyjmuje obecnie pacjentów.

– Personel i pacjenci są objęci kwarantanną. Będą sukcesywnie badani pod kątem zakażenia. Na kwarantannie jest też personel SOR-u, który miał kontakt z zakażonym – mówi dyr. Matej.

Część wymazów została już pobrana. Pierwsze wyniki szpital miał mieć jeszcze w środę wieczorem.

Po potwierdzeniu zakażenia na SOR została od razu przeprowadzona dezynfekcja, a personel został odizolowany. – Dzięki temu oddział pracuje normalnie – mówi Matej.

(KP)

Miasto zapłaci za zabiegi

DLA PUPILA Można już zapisywać swoje psy i koty na opłacane przez miasto zabiegi sterylizacji i kastracji. Za akcję odpowiadają wyznaczone lecznice, które nie będą brać pieniędzy od właścicieli zwierząt. Opiekunowie psów mogą je dodatkowo oznakować wszczepianym pod skórę mikroprocesorem popularnie zwanym czipem

● **Dominik Smaga**

Zeby umówić zwierzę na zabieg, trzeba najpierw zadzwonić do jednej z lecznic mających umowę z Urzędem Miasta (namiary na końcu tekstu) i ustalić termin wizyty. – Akcja prowadzona jest w gabinetach weterynaryjnych do wyczerpania miejsc – informuje Monika Głazik z lubelskiego Ratusza.

Kto pierwszy

Przy zapisach liczy się kolejność zgłoszeń, ale jeśli wybrany gabinet wyczerpie już limit opłaconych przez miasto zabiegów, można dzwonić do innej lecznicy z wykazu, bo nie obowiązuje tu żadna rejonizacja. Lista lecznic jest zresztą skromniejsza niż ostatnio, więc np. mieszkańcy Czubów będą musieli się wybrać z pupilem do innej dzielnicy.

Psa lub kota po zabiegu kastracji można od razu zabrać do domu. Suczka lub kotka mogą zostać dłużej.

– W przypadku sterylizacji kotów wolno żyjących gabinet weterynaryjny ma obowiązek zapewnić opiekę pooperyacyjną, czyli szpital, do sześciu dni po zabiegu. W przypadku kotów i psów właścicielskich do dwóch dni po zabiegu – podkreśla Głazik.

725 i 600

Ile zwierząt może być pozabawionych płodności na koszt miasta? – W ramach akcji wykonanych zostanie 725 zabiegów sterylizacji lub kastracji psów i kotów właścicielskich – informuje biuro prasowe Ratusza. Samorząd Lublina opłaci również oznakowanie 600 psów specjalnymi czipami wszczepianymi pod skórę. – Oznakowanie psa przez nadanie

i wszczepienie mu numeru identyfikacyjnego ma na celu szybkie odnalezienie zwierzęcia w przypadku jego zaginięcia.

Tu robią zabieg

Wszystkie wspomniane zabiegi mają być wykonywane w pięciu lecznicach na terenie miasta: ● Eurovet, ul. Halickiego 3, godz. 9-20 (soboty 9-14), tel. 605 666 101, ● Unicka, ul. Dolińskiego 2, godz. 9-19 (soboty 10-13), tel. 695 196 984, ● Noe, ul. Wierzbowa 5, godz. 12-19 (soboty 12-15), tel. 516 810 901, ● Jacek Pyzik, ul. Kunickiego 74, godz. 9-20 (soboty 10-12), tel. 81 744 18 05, 603 318 433, ● Amicus, ul. Leonarda 16, godz. 10-18 (soboty 10-13), tel. 697 061 999.

Również w tym roku miasto sfinansuje 250 zabiegów sterylizacji i kastracji kotów wolno

żyjących. Dostarczeniem tych zwierząt do lecznicy będą musiały się zająć osoby, które na co dzień je dokarmiają. – Natomiast jako miasto służymy pomocą, udostępniając specjalne transportery, które można wypożyczyć z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Lublin – mówi Głazik. Numer do wydziału to: 81 466 26 00.

Wykaz lecznic, które mają wykonywać zabiegi u wolno żyjących kotów jest niemal identyczny ze wspomnianą już listą lecznic wykonujących zabiegi u zwierząt mających właścicieli. Różnica polega na tym, że zamiast lecznicy przy Dolińskiego na liście jest gabinet Vet mieszczący się przy Młodej Polski 18, czynny w godz. 8-19 (soboty 10-12), a numery do tej lecznicy to 81 746 78 63, 608 487 286.

Szkoły muszą oddać pieniądze. Chyba, że radni się zlitują

PROBLEM Setki tysięcy złotych muszą zwrócić miastu właściciele publicznych szkół prowadzonych przez jednostki inne niż samorząd terytorialny. – Nikt nie bierze pod uwagę tego, jakie straty ponieśliśmy przez epidemię – mówi przedstawicielka szkół branżowych. – To odgórne przepisy – odpowiadają urzędnicy

Dominik Smaga

– W tym momencie musimy zwracać do kasy miasta 276 tys. zł – skarży się Magdalena Zabłocka z Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości, która przy ul. Chopina prowadzi Zespół Szkół Rzemiosła i Przedsiębiorczości im. Jana Kilińskiego. Młodzież może się tu kształcić w 22 zawodach: od piekarzy i wędliniarzy po lakierników i elektryków. Nauka jest bezpłatna, a organ prowadzący szkołę, czyli Izba Rzemieślnicza, dostaje od miasta dota-

cję oświatową. Problem polega na sposobie wyliczania należnej kwoty.

– Dwa razy w roku stosowane są tzw. przeliczniki wag, a na ich podstawie Urząd Miasta może równie dobrze zmniejszyć wypłacone już dotacje. W efekcie prawo działa wtedy wstecz, a organy prowadzące szkoły muszą zwracać kwoty idące w setki tysięcy złotych – mówi Zabłocka. – Nikt nie bierze pod uwagę tego, że jest epidemia, że jako izba nie mogliśmy wykonywać

egzaminów czeladniczych, sprawdzających i mistrzowskich. Przez kilka miesięcy ponieśliśmy straty, a zwrot dotacji jest dla nas gwoździem do trumny.

Ratusz odpowiada, że matematyczny mechanizm obliczania należnych kwot jest zapisany w ustawie, na którą nie ma wpływu. Mechanizm wymaga uwzględnienia różnych danych, w tym np. liczby uczniów.

– W bieżącym roku nastąpił bardzo niekorzystny dla dotowanych szkół zbieg

okoliczności – tłumaczy Monika Głazik z Urzędu Miasta. – Jest to związane z tzw. podwójnym rocznikiem uczniów w roku 2019 będącym podstawą do wyliczeń. Dało to efekt w postaci zmniejszenia stawek dotacji na ucznia – dodaje Głazik. Ale to nie wszystko. – Kolejny niekorzystny dla dotowanych szkół czynnik to termin wejścia w życie zmienionych stawek, który wypadł w tym roku w lipcu. Wynika on wprost z ustawy i jest zależny

od daty ogłoszenia ustawy budżetowej na dany rok.

Szkoły nie muszą z dnia na dzień oddawać kwot, które Ratusz uznał za nadwyżkę. Muszą jednak rozliczyć dotację w kolejnych miesiącach w taki sposób, by comiesięczne raty zsumowały się w tym roku do właściwej kwoty. Jest jednak szansa na coś w rodzaju ulaskawienia, bo Rada Miasta może zdecydować o tym, że szkoły zachowają dotychczasowe stawki dotacji, na co pozwala ustawa.

O takie rozwiązanie zastosowało do radnych XXI LO, czyli popularny „Biskupiak”, prowadzone przez kurie metropolitalną. Z taką samą prośbą wystąpiły podmioty prowadzące szkoły branżowe: wspomniana już Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości oraz Zakład Doskonalenia Zawodowego. Ich prośbami radni mają się zająć 3 września.

Marysia jedzie na operację do Genewy

POMOC Niedawno pisaliśmy o małej mieszkance Lublina, dla której jedynym ratunkiem jest kosztowna operacja serca w Genewie. Na zbieranie potrzebnej kwoty był jedynie miesiąc. Jednak udało się!

Marysia cierpi na rzadką chorobę - złożona wada serca z przełożeniem wielkich naczyń krwionośnych oraz wiele innych wad pobocznych. Konieczna w takiej sytuacji jest operacja, której nie wykonuje się w Polsce i jedyną szansą jest zagraniczne leczenie.

- Dziękuję, że byliście, jesteście i prosimy bądźcie jeszcze trochę! - czytamy w najnowszym poście na fanpage'u Marysi. Na tej samej stronie czytamy też,



że jeśli stan Marysi będzie na

pewno stabilny to pieniądze z licytacji zostaną przekazane na inne dziecko.

Kwota, którą udało się zbierać na portalu Siepomaga pokryje jedynie koszt operacji. Wlicza się w to również 21 dni pobytu w szpitalu. Za każdy dodatkowy dzień, noclegi transport i wyżywienie rodzice będą musieli zapłacić z innych środków. Na dodatek, operacja to niestety nie koniec leczenia. Po powrocie do kraju przed Marysią wizyty u kar-

diologów, kardiochirurgów, a także rehabilitacja. A długotrwałe stosowanie antybiotyków może przyczynić się do zmian neurologicznych i uszkodzenia słuchu. To nie będzie też dla dziewczynki ostatnia operacja. Co kilka lat trzeba będzie wymieniać sztuczną zastawkę, bo ta nie będzie rosła razem z dzieckiem.

Nadwyżka ze zbiórki i kwota zbierana przez fundację Cor Infantis, której Marysia jest podopieczną może

pokryć część tych kosztów. Zbiórka będzie aktywna do 20 sierpnia i wciąż można wpłacać pieniądze.

-Mimo wszystko Marysia ma szansę na normalne dzieciństwo, na cieszenie się każdym dniem, podejmowanie własnych decyzji, zabawę. Ma szansę być kochana i kochać innych – ma nadzieję ciocia dziewczynki.

Nie wiadomo jeszcze w jaki sposób dziewczynka zostanie przetransportowana na operację. Wiele zależy od

rozwoju epidemii koronawirusa ale też od stanu Marysi i opinii lekarzy. Pod uwagę brana jest karetka lub samolot medyczny.

- Dziękuję, że byliście, jesteście i prosimy bądźcie jeszcze trochę! - czytamy w najnowszym poście na fanpage'u Marysi. Na tej samej stronie czytamy też, że jeśli stan Marysi będzie na pewno stabilny to pieniądze z licytacji zostaną przekazane na inne dziecko.

PAULINA BABICKA, KAROLINA CABAŃ

Co wiemy o mieście. Pradzieje przy ulicy Staszica

HISTORIA Na terenie miasta po raz kolejny doszło do odkrycia zabytków archeologicznych podczas prowadzonych robót budowlanych. Tym razem znaleziska dokonano na terenie budowy nowych gmachów szpitala SPSK nr 1 przy ul. Staszica



Archeolodzy prowadzący nadzór nad robotami ziemnymi dostrzegli odsłonięte przez koparkę fragmenty drewnianych belek. Po wstępnej ocenie stwierdzono, iż są to relikty nieznanej konstrukcji, która nie jest odnotowana na znanych historycznych planach Lublina.

Podczas przeprowadzonych oględzin przez Inspekcję Archeologiczną WUOZ w Lublinie, potwierdzono zabytkowy charakter odkryć – w profilu wykopu zaobserwowano elementy drewnia-

nej ściany, natomiast u jego podnóża znajdowały się wyciągnięte przez koparkę zastrzone słupy zakończone złączami ciesielskimi w postaci czopów oraz masywne belki z łączeniami typu pióro – wpust.

Jak informuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków, w momencie odkrycia nie było możliwe określenie funkcji i chronologii konstrukcji – robocze hipotezy wskazują, iż może to być pozostałość po budynku

mieszkalnym lub gospodarczym, lub też element umocnienia skarpy od strony południowej, być może związany z nowożytną linią obronną miasta.

Zdecydowano, iż w miejscu odkrycia konieczne jest wstrzymanie prac budowlanych - ziemnych, które mogłyby doprowadzić do zniszczenia lub uszkodzenia zabytku, oraz przeprowadzenie ratowniczych badań wykopaliskowych.

Po usunięciu współczesnego nadkładu, ku zasko-

czeniu archeologów i służb konserwatorskich, udało się uchwycić układ stratygraficzny dokumentujący osadnictwo od pradziejów (neolit), poprzez wczesne średniowiecze, do okresu nowożytności. Podczas ponownych oględzin konserwatorskich ustalono, iż niezbędne jest przeprowadzenie ratowniczych badań archeologicznych odkrytych nawarstwień kulturowych i konstrukcji drewnianych na powierzchni 2,5 ara.

(OPRAC.)





Zapadła się jezdnia. Przez tydzień objazdy

PULAWY W poniedziałek doszło do niespodziewanego uszkodzenia jezdni w ul. Słowackiego. Część nawierzchni stanowiącej część przejścia dla pieszych zapadła się pod ziemię. Na miejscu,

Wyrwa przy Kochanowskiego ma około metra głębokości

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

w pobliżu skrzyżowania z ul. Kochanowskiego, ustawiono białe-czerwone barierki Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Jedną z przyczyn powstania tej głębokiej wyrwy mogło być podmycie ulicy przez wodę, która wydostała się poza sieć kanalizacji deszczowej. Co dokładnie się stało? To

ustalają specjaliści z puławskiej spółki.

Żeby dostać się do schowanych pod jezdnią rur, dziura została znacznie poszerzona. W ciągu najbliższego tygodnia, kierowcy korzystający z ul. Słowackiego powinni przygotować się na utrudnienia w ruchu.

RS

Cel najlepszy z możliwych

TOMASZÓW LUBELSKI Będzie specjalny rodzinny piknik w Parku Miejskim. Podczas wydarzenia będą zbierane pieniądze na zakup wózka dla bardzo aktywnego młodego człowieka. Wózek, to przez większą część dnia „nogi” Kuby, dlatego musi być wytrzymały i bezawaryjny

Kuba Ostasz ma prawie 18 lat, uczy się w technikum informatycznym w Zamościu. Urodził się z rozszczepem kręgosłupa, porusza się na wózku inwalidzkim. Chodzenie i pioniżację umożliwiają mu specjalne aparaty.

Wózek to przez większą część dnia „nogi” Kuby, dlatego musi być wytrzymały i w miarę możliwości bezawaryjny. Ten, którego używa teraz, jest już dla nastolatka za mały. A tylko na wózku jest w stanie robić to co rówieśnicy: grać, tańczyć, pokonywać duże odległości i – jak mówi – „biegać”, kiedy jedzie z dużą prędkością.

Wózek, o którym Kuba Ostasz marzy, będzie zbudowany na wymiar i dostosowany do jego indywidualnych potrzeb. Bardzo lekki i zwrotny, pozwoli mu realizować pasję i ułatwi życie na co dzień. Wybrany model ma ramę z odpornego na korozję tytanu, która naturalnie pochłania wstrząsy, co zapewnia komfort jazdy. Taka konstrukcja zmniejsza ryzyko wystąpienia problemów zdrowotnych.

Organizatorzy pikniku, podczas którego będzie zbiórka pieniędzy, by umożliwić zakup wózka, cytują nauczycieli i rehabilitantów, którzy

chwalą Kubę za upór. Choć czasem jest zmęczony nie protestuje. I pokazuje dorosłym jak należy walczyć ze słabościami.

Jakub ma za sobą wielokrotne pobyty w szpitalu, liczne operacje, rehabilitację i regularne kontrole u specjalistów w Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie od lat jest leczony.

Mimo to nastolatek świetnie pływa, latem bierze udział w obozach żeglarskich, zimą wyjeżdża na zgrupowania narciarskie. Dwukrotnie zajął drugie miejsce w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Dzieci i Młodzieży w Spale i Poznaniu. Gra w piłkę, jeździ na handbiku, bierze udział w wyścigach i cross osób niepełnosprawnych na wózkach. Ściga się nie tylko z rówieśnikami, wielokrotnie rywalizował z dorosłymi zajmując miejsce na podium.

Aby nastolatek mógł być tak aktywny jak chce, potrzeba 30 tysięcy złotych. Takie są ceny takich wózków.

Dlatego grupa osób działających pod hasłem „Pomagaj z nami” wraz z Fundacją Parasol Roztocza, Toma-



szowską Akademią Sztuk Walki, Stowarzyszeniem LakaVinyl oraz Tomaszowskim Domem Kultury organizuje 23 sierpnia Charytatywny Piknik Rodzinny w Parku Miejskim w Tomaszowie Lubelskim.

W programie: zawody o Puchar Burmistrza Skateboard/BMX; turniej i pokazy

Jakub Ustasz gra w piłkę, jeździ na handbiku, bierze udział w wyścigach i cross osób niepełnosprawnych na wózkach

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

karate; fitness z profesjonalnym instruktorem; gry i za-

bawy dla dzieci i młodzieży; dla fanów motoryzacji wystawa samochodów (na parkingu przy TDK); loteria fantowa z atrakcyjnymi nagrodami prowadzona przez grupę Pomagaj z nami oraz Fundację Parasol Roztocza; koncert zespołu High Head z Tomaszowa Lubelskiego.

(OPRAC. AGDY)

ZBIÓRKA TRWA

Pieniądze może można już wpłacać na Konto Fundacji Dzieciom Zdążyć z Pomocą 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994 z dopiskiem w tytule wpłaty: 922 Ostasz Jakub - leczenie i ochrona zdrowia.

Casting dla młodych aktorów

ZAMOŚĆ ZWIERZYŃCIE W oparciu o wspomnienia wychowanków i pracowników tutejszego domu dziecka powstaje spektakl „Dom na Górcie”. Twórcy szukają młodych ludzi, którzy zagrają w przedstawieniu

Będzie to spektakl dokumentujący życie i losy pokoleń dzieci przez lata zamieszkującego te mury. Chcemy skupić się na mieszkańcach, zapraszając ich do podzielenia się z nami swoimi wspomnieniami oraz do udziału w interaktywnym spektaklu. Historie oprzemy na ich wspomnieniach, konfrontując pokolenia dawnych mieszkańców z młodzieżą, która jeszcze kilka lat temu zamieszkiwała te mury, a obecnie przeniosła się do Domu Dziecka nr

2 w Zwierzyńcu – tłumaczy reżyser Bartek Miernik, który chce znowu ożywić pustą dziś Willę na Róźnie w Zwierzyńcu. W czasie wojny działała w niej ochronka dla sierot a później aż do czasów współczesnych dom dziecka.

Premiera zaplanowana jest na 30 sierpnia o godz. 18.30, sceną będą pomieszczenia willi i teren dookoła niej.

Zaproszenie do udziału w castingu jest kierowane do chętnych osób w wieku 10-19 lat. Spotkanie na które trzeba przygotować wiersz



i fragment prozy będzie 16 sierpnia o godz. 17 w Kinie Skarb w Zwierzyńcu. Zgłoszenia (imię, nazwisko, wiek, miejscowość i zdjęcie) można przysyłać na adres: fundacjabanina@gmail.com.

Próby spektaklu zaplanowano od 17 do 30 sierpnia.

(OPRAC. AGDY)

W czasie wojny działała tu ochronka dla sierot. Później aż do czasów współczesnych dom dziecka

FOT. ARCHIWUM

Dlaczego bukszpany w parku chorują

ALARM 24 Nasza czytelniczka martwi się o stan bukszpanów w parku Radziwiłłowskim.

– W szybkim tempie opanowuje je zaraza – uważa mieszkanka Białej Podlaskiej. Okazuje się, że pracownicy miejskiej Zieleni wykonali już opryski.

– Bukszpany w szybkim tempie opanowuje zaraza. To najprawdopodobniej ćma bukszpanowa – uważa nasza czytelniczka. Jej zdaniem, konieczne jest niezwłoczne działanie. – Zaraza zaczyna się od strony ulicy Zamkowej i przenosi dalej. Pierwszy sygnał to żółknięcie krze-

wu i zamieranie – podkreśla.

Parkiem opiekuje się spółka Zieleni.

– Do jej zadań należą między innymi całoroczne, kompleksowe zabiegi pielęgnacyjne zgodne z zasadami sztuki ogrodniczej – informuje Maciej Buczyński, zastępca prezydenta miasta.

Takie działania Zieleni prowadzi na bieżąco, ale również w zależności od potrzeb. Okazuje się, że pierwsze oznaki patogenów na bukszpanie pojawiły się już w maju.

– Zieleni w ostatnim czasie wykonała już trzykrotnie oprysk che-



FOT. EWELINA BURDA/ ARCHIWUM

miczny, ostatni raz dwa tygodnie temu. To zahamowało rozwój patogenu – zapewnia Buczyński. Poza tym Zieleni w tej sprawie kontaktowała się specjalistami z branży ogrodniczej. – Oni potwierdzają, że to trudna do wyeliminowania choroba bukszpanów.

Przypomnijmy, że pod koniec lipca zakończył się drugi etap odnowy parku. Teren został zamknięty dla ruchu samochodów. Natomiast ogrody, gdzie rośnie bukszpan, to element rewitalizacji sprzed kilku lat.

EWELINA BURDA

2,6 miliona złotych na Plac Narutowicza

ŁUKÓW Władze miasta chcą zmodernizować plac Narutowicza. Najpierw jednak zleca projektantom przygotowanie koncepcji tego miejsca. To już drugie podejście do odnowy placu.

Burmistrz przeznaczył na ten cel pieniądze z Funduszu Inwestycji Lokalnych. To 2,6 mln zł, które w formie promesy przekazał premier Mateusz Morawiecki, gdy gościł w Łukowie.

– Wykonawca projektu będzie miał 4 tygodnie na przedstawienie koncepcji i uzgodnienie jej z samorządem oraz z konserwatorem zabytków – zaznacza burmistrz Łukowa Piotr Płudowski. – To miejsce to wyzwanie. Trzeba znać kontekst historyczny i religijny placu. Mam na-

dzieję, że projektant podał zadaniu – podkreśla burmistrz.

Poprzednie władze Łukowa również przymierzały się do modernizacji tego miejsca. W 2015 roku samorząd ogłosił konkurs na zagospodarowanie terenu. Powstała wizualizacja. Ale do prac budowlanych nie doszło, bo miastu nie udało się m.in. pozyskać zewnętrznego dofinansowania.

– Czy na bazie projektu, który wówczas powstał będzie stworzony kolejny? Czy ten projekt z 2015 roku będzie wykorzystany? – dopytywał na ostatniej sesji radny Robert Dołęga (PiS).

– Wówczas powstała wizualizacja, która była pewną wizją artysty. Nie była nawet



konsultowana z konserwatorem. Nie miała więc praktycznego zastosowania – zwraca uwagę Płudowski. – Poza tym ówczesny projekt nie uwzględniał też pewnych fragmentów terenu ze względu na brak własności – przypomina burmistrz.

Do przebudowy placu ma dojść w przyszłym roku. W sąsiedztwie tego terenu znajdują się obiekty wpisane do rejestru zabytków, m.in. zespół klasztorny popijarski, pomnik przyrody – dąb szypułkowy oraz pomnik powstańców z 1863 r.

(EB)

Plac Narutowicza w Łukowie

FOT. UM ŁUKÓW

Pięć tysięcy na międzynarodową integrację

PULAWY Ukraina, Białoruś, Francja, Niemcy i Portugalia - kulturę i tradycję tych krajów będą poznawać uczestnicy nowych zajęć integracji europejskiej. Konkurs ofert na przygotowanie tego rodzaju spotkań i warsztatów ogłosił prezydent miasta. Do wzięcia jest dotacja w wysokości 5 tys. złotych.

Puławy mają obecnie sześć miast partnerskich z wymienionych wyżej państw (w tym dwa z Ukrainy). Pomysł na organizację spotkań integracyjnych, które miałyby pomóc poznać ich kulturę i tradycję, a także zaprezentować własną, po raz pierwszy pojawił się dwa lata temu. Do samej integracji jednak nie doszło. Z powodu braku ofert, konkurs został unieważniony. Rok później z konkursu zrezygnowano, decydując się na uproszczoną procedurę wyboru podmiotu zainteresowanego skorzystaniem z dotacji.

Jak wynika z informacji puławskiego Ratusza, w 2019 roku miasto przeznaczyło na ten cel 6 tys. zł, a całe zadanie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ ARCHIWUM

kosztowało ponad 10,4 tys. zł. Pomysłem na europejską integrację było wtedy seminarium dotyczące sztuk walki, które przygotowała Puławska Akademia Karate Tradycyjnego. Puławscy karatecy zintegrowali się ze swoimi kolegami z niemieckiej szkoły Jiu-Jitsu ze Stendal.

W tym roku prezydent Puław ogłosił kolejny konkurs na europejską integrację. Tym razem dotacja wyniesie 5 tys. zł. Podmioty, które chcą zająć się zaprojektowaniem i organizacją zajęć dla mieszkańców w różnym wieku oraz wziąć odpowiedzialność za sanitarne bezpieczeństwo ich uczestni-

ków (przy zachowaniu niekomercyjnego charakteru spotkań), swoje oferty mogą składać do 28 sierpnia.

Jeśli uda się wyłonić zwycięzcę, spotkania zacieśnią więzi międzynarodowe między miastami partnerskimi i ruszą we wrześniu i potrwają do końca roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Był remont, jest sprzęt, będzie lepszy bilans

KADRY Od poniedziałku szpitalem powiatowym w Międzyrzeczu Podlaskim oficjalnie kieruje Marek Zawada. Wcześniej, przez wiele lat był on dyrektorem szpitala w Radzyniu Podlaskim.

– Zapoznałem się z tą jednostką. Pod względem infrastruktury szpital wygląda dobrze. Jest wyremontowany, sporo jest tu nowego sprzętu diagnostycznego – przyznaje Zawada.

W styczniu zrezygnował z kierowania szpitalem powiatowym w Radzyniu Podlaskim. Placówką zarządzał od 2011 roku. Tłumaczył to względami osobistymi. – Głównym problemem, który już teraz widzę, jest niezbilansowanie placówki. To będzie moim zadaniem na najbliższe miesiące, aby przynajmniej częściowo szpital zbilansować – zaznacza nowy dyrektor.

Ubiegły rok placówka zamknęła ze stratą w wysokości 2,8 mln zł. Kilka miesięcy temu zlikwidowano tu porodówkę. Na oddziale zostały jednak świadczenia ginekologiczne. Wszystko dlatego, że w ubiegłym roku oddział ginekologiczno-położniczy wygenerował największą, bo 1,4 mln zł, stratę dla szpitala. Liczba porodów z roku na rok malała.

– Za tym wszystkim muszą iść



Marek Zawada został powołany na 6-letnią kadencję

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

działania związane ze zwiększeniem ilości świadczeń, bo obecnie jest ich za mało i nie do końca wykonywany jest ryczałt przyznany przez NFZ. Poza tym, musi się to wiązać z lepszą efektywnością wykorzystania personelu i realizacją świadczeń o lepszej rentowności. To powoduje, że przychody mogą być wyższe, a koszty mniejsze – zaznacza Zawada.

Przyznaje, że ma też pomysły na rozwój szpitala, ale jego zdaniem, jest jeszcze za wcześnie, by je przedstawiać.

Starostwo powiatowe ogłosiło konkurs, po tym jak dotychczasowy dyrektor Wiesław Zaniewicz na początku czerwca zrezygnował z tej funkcji. Marek Zawada został powołany na 6-letnią kadencję.

(EB)

Posłanka z Łodzi przeciw kontenerom w Lubartowie

SPÓR Kontenery socjalne w Lubartowie trafiły na celownik posłanki Hanny Gill-Piątek z Łodzi. Parlamentarzystka partii Wiosna zaapelowała do władz Lubartowa o odstąpienie od planu budowy osiedli kontenerowych zamiast mieszkań socjalnych

Paweł Puzio

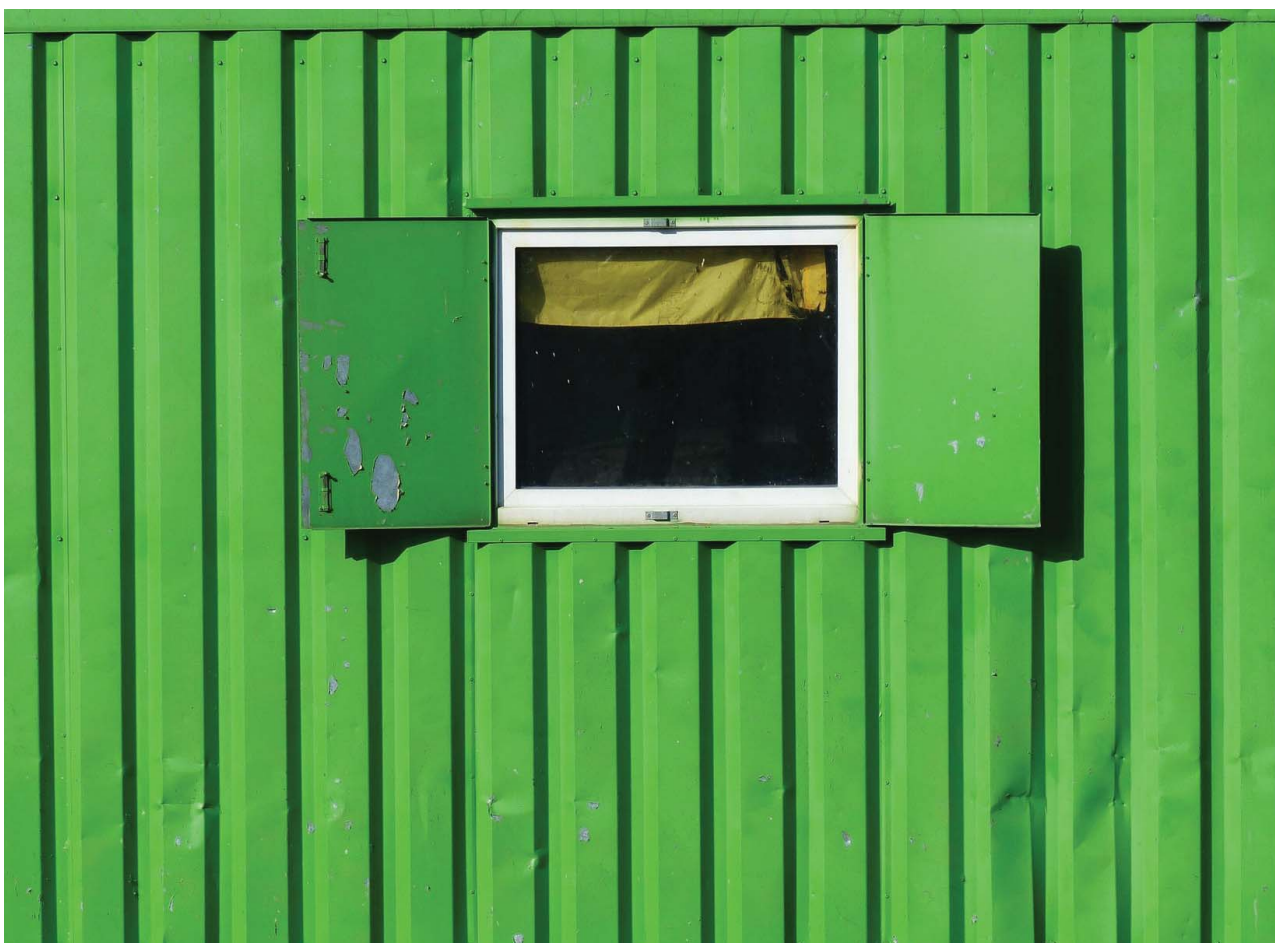
Kontenery socjalne budzą wiele kontrowersji. Na naszych łamach, w czerwcu, pisaliśmy o akcji protestacyjnej zorganizowanej przez Lubelską Akcję.

– *Kontenery socjalne to najgorszy możliwy sposób realizowania polityki mieszkaniowej w zakresie mieszkań socjalnych.*

Prowadzi do tworzenia gett i ogniskuje problemy, zamiast spróbować je rozwiązać. Przekonały się o tym takie miasta jak Poznań czy Bydgoszcz, gdzie osiedla kontenerowe poniosły fiasko i zostały zlikwidowane. Dlatego wystąpiłam do samorządów w Lubelskiem o zaniechanie planu zakupu kontenerów – pisze Hanna Gill-Piątek.

Posłanka napisała do samorządów Puław Lublina i Lubartowa. Dwa pierwsze miasta zrezygnowały już z pomysłu zakupu kontenerów socjalnych. Upiera się jedynie Lubartów.

Opinie prawne wykonane dla Amnesty International mówią, że kontener socjalny nie spełnia definicji lokalu w rozumieniu ustawy



o ochronie lokatorów, jednak status prawny kontenerów w polskim prawie jest nie do końca jasny.

Ten argument przytacza posłanka Gill-Piątek.

Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa, odpowiedział poseł Hannie Gill-Piątek.

– O wyjątkowym charakterze tego przedsięwzięcia

świadczy znikoma liczba (dwie sztuki) tego typu obiektów planowanych do nabycia. Dodatkowo należy podkreślić, że te dwie sztuki kontenerów posłużą na

wypadek sytuacji losowej, w wyjątkowych przypadkach. Dla przykładu można podać zdarzenie, które miało miejsce w ostatnim czasie, kiedy cała pięcio-

osobowa rodzina została bez dachu nad głową w wyniku pożaru – tłumaczy Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.

Przypomnijmy, że w kwietniu Rada Miasta Lubartów przeznaczyła 200 tys. zł na budowę kontenerów socjalnych jako substytut lokali socjalnych

W swojej odpowiedzi burmistrz zaznacza, że przeznaczenie przez Radę Miasta Lubartów środków finansowych na zakup kontenerów mieszkalnych nie jest podstawowym elementem polityki mieszkaniowej Lubartowa.

Lubartów posiada 197 lokali, w tym 35 socjalnych.

– Tak, jak wiele innych miast, borykamy się z problemem zadłużenia najemców mieszkań komunalnych. Podejmujemy próbę pomocy takim lokatorom poprzez opracowanie programu ułatwiającego spłatę zadłużenia – dodaje burmistrz Paśnik.

W najbliższych miesiącach Rada Miasta Lubartów ma się zająć rozwiązaniem problemu zadłużenia lokatorów. Rekordziści mają dług w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. W chwili obecnej kwota zaległości tych najemców wobec miasta sięga już 1,4 mln zł.



Koncert na balkonie dla panów robotników

ŚWIDNIK „U cioci na imieninach” w wykonaniu „kapeli balkonowej”. We wtorek mieszkańcy Świdnika postanowili umilić czas w pracy budowlanom pracującym przy ul. Nadleśnej i dali mini koncert.

– Cieszymy się, że mieszkańcy uczestniczą w naszych inwestycjach, chociażby w takiej formie – komentuje

Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika, który umieścił nagranie na Facebooku.

Przyznaje, że budowa ulicy Nadleśnej, która jest drogą dojazdową do świdnickiej Strefy Aktywności Gospodarczej „idzie ekspresowo”.

Na pierwszym odcinku budowanej drogi – od ul. Melgiewskiej aż do terenów

gdzie firma DB Schenker ma wybudować swój terminal – prace są bardziej zaawansowane.

– Chcieliśmy, i taki zapis umieściliśmy w przetargu, aby ten odcinek drogi był gotowy w pierwszej kolejności – mówi Dmowski. – Zależało nam, by inwestor mógł jak najszybciej rozpocząć swoją inwestycję. By miał zapew-

niony dojazd do terenów gdzie będzie stawiany terminal. W tej części drogi jest już położony asfalt, brakuje tylko warstwy ścieralnej.

Wykonawca realizuje teraz drugi odcinek drogi – w kierunku Żwirki i Wigury.

– W tej części drogi zakończyły się już roboty kanalizacyjne – dodaje zastępca burmistrza Świdnika.

Pod koniec lipca firma DB Schenker oficjalnie potwierdziła, że przenosi swój lubelski oddział z Lublina do Świdnika. Nowy termin ma zacząć działalność w IV kwartale 2020 r. Budynek będzie mieć blisko 4500 mkw. powierzchni operacyjnej i 665 mkw. przeznaczonych na część biurową.

(AA)

Ciężki sprzęt pracuje w Dorohusku. Lepiej omijać to przejście graniczne

GRANICA – Remont płyty przejścia granicznego Dorohusk-Jagodzin wszedł w kulminacyjną fazę – informują celnicy i apelują do kierowców ciężarówek, żeby wybierali inne przejścia. Przed szlabanami zaczynają się tworzyć kolejki tirów

Dorohusk-Jagodzin to największe przejście drogowe w regionie. Wczoraj na wjazd do Polski po stronie ukraińskiej czekało tu ok. 400 pojazdów, a to oznacza przynajmniej 17 godzin oczekiwania na odprawę graniczną.

W przeciwnym kierunku, na wyjazd z Polski oczeku-

je stale ok. 260 ciężarówek – szacunkowy czas oczekiwania to 12 godzin, ale już około południa tiry ustawiły się w kolejce przy skrzyżowaniu w Kolonii Okopy.

Kolejki będą coraz większe.

– Remont płyty głównej przejścia granicznego wymusza stałe zmiany w ilości dostępnych pasów odpraw granicznych.

Wszystko zależy od zaawansowania prac budowlanych i to wpływa na szybkość odpraw granicznych – mówi nadkomisarz Marzena Siemieniuk z Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

Remont w Dorohusku trwa już trzeci rok i jest prowadzony na powierzchni ponad 2,6 tys. mkw. Tego- roczne zadanie polega na

wykonaniu przebudowy konstrukcji nawierzchni pod wiatą nad pasami odpraw. Całość ma kosztować 80 mln zł.

Mimo remontu przejście graniczne pracuje normalnie, ponieważ prace budowlane są tak, aby nie wstrzymywać ruchu granicznego.

– W związku z pracami remontowymi w obrębie

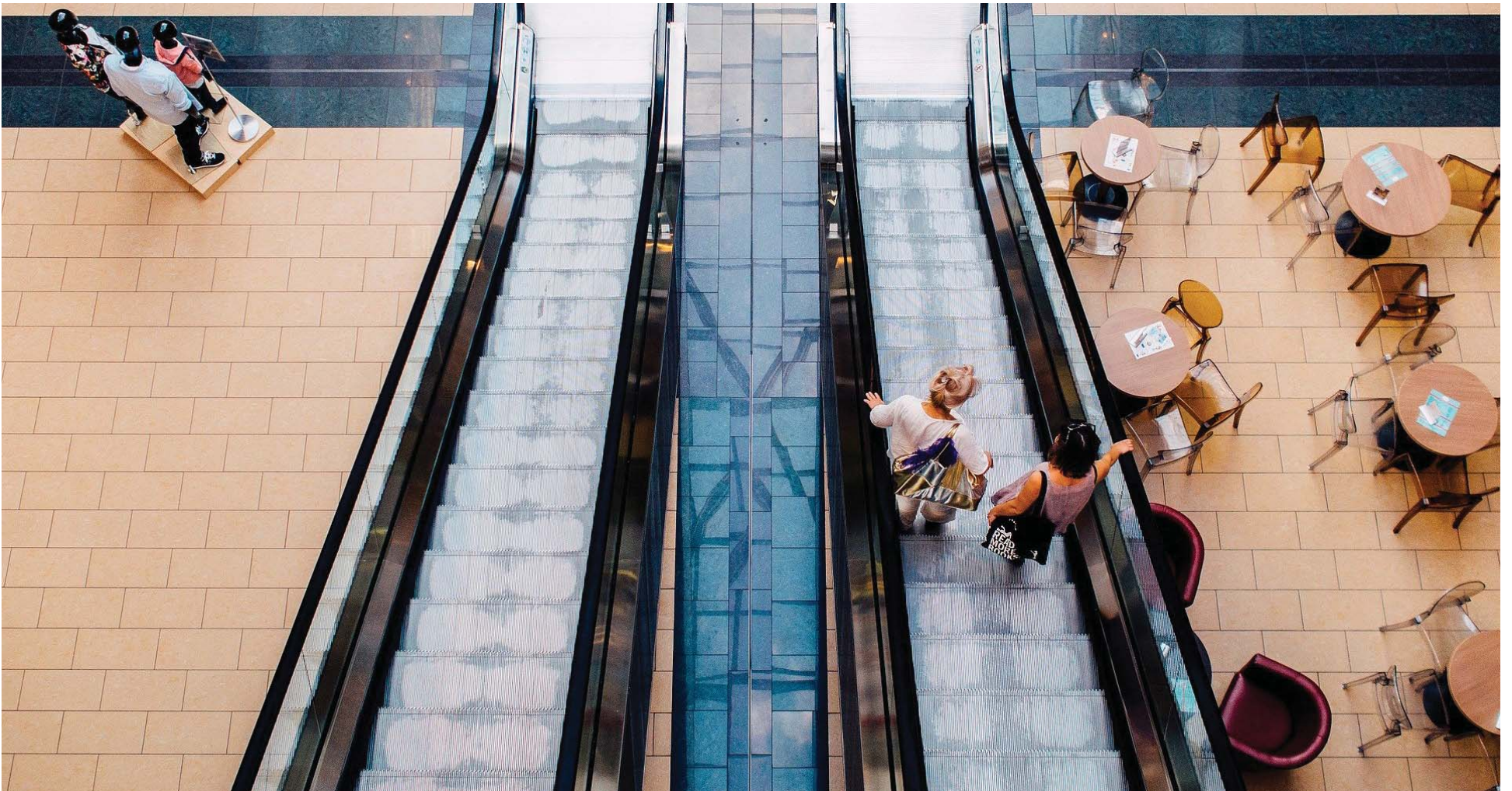
naszej części przejścia robimy wszystko, aby zminimalizować związane z tym uciążliwości. Niemniej jednak kierowcy TIR-ów muszą uzbroić się w cierpliwość – mówi Marzena Siemieniuk z Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

Tej zabrakło 3 sierpnia ukraińskiemu kierowcom w Jagodzinie. Stojący w kolejce

wyszli z szoferek i zablokowali dojazd do granicy.

– Kierowcy zażądali lepszej pracy celników i „nie ustawiania w kolejce samochodów”. Jeden samochód przejeżdża tylko 2-3 km dziennie. Są samochody, które czekają w kolejce od kilku dni – pisał na portalu wolyn.info kierowca ukraińskiej ciężarówki.

KASK



Nadal robimy pandemiczne zakupy. Konsumenci nie wyszli z sieci

BIZNES 16 proc. internautów robi zakupy spożywcze w sieci. Podczas pandemii stały się one możliwe niemal w całej Polsce. Żywność to ta gałąź handlu, która najmocniej zyskała w czasie lockdownu

Zgodnie z badaniem „Omni-commerce. Kupuję wygodnie” Izby Gospodarki Elektronicznej zakupy spożywcze w sieci robi 16 proc. internautów, czyli o 6 pkt proc. więcej niż rok temu. Dzięki pandemii zakup artykułów żywnościowych bez wychodzenia z domu jest już możliwy nie tylko w dużych miastach.

– Polacy stali się społeczeństwem cyfrowym i pokochali zakupy w internecie. Nawet po lockdownie kupują w e-sklepach, głównie ubrania, elektronikę i artykuły wyposażenia domu – mówi Patrycja Sass-Staniszevska, prezes e-Izby.

Marcowe badanie „E-commerce w czasie kryzysu 2020” wskazuje, że już na początku kwarantanny aż 38 proc. internautów zdecydowało się zrobić zapasy produktów codziennych, spożywczych i leków właśnie w sieci. To sprawiło, że branża musiała szybko dostosować się do nowej rzeczywistości.

Widać to chociażby po zwiększeniu zasięgu – dotąd podstawowe artykuły żywnościowe można było zakupić w internecie przede wszystkim w Warszawie, obecnie jest to możliwe niemal w całej Polsce.

Spożywczy sukces

– To jest ogromna rewolucja i sukces branży spożywczej, że potrafiła dostosować się do wymagań konsumentów w czasie pandemii – mówi Patrycja Sass-Staniszevska, prezes zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej. – Analogiczną sytuację obserwujemy w branży e-grocery w całej Europie

E-grocery, to po prostu supermarket lub sklep spożywczy, który umożliwia zamawianie online produktów lub samodzielna usługa e-commerce (handel elektroniczny), która oferuje produkty spożywcze. E-grocery jest branżą, zapoczątkowaną blisko 30 lat temu w Stanach Zjednoczonych. Z badań wynika, że

zakupy spożywcze online są chętnie wykonywane zarówno przez osoby młode, jak i powyżej 50 roku życia.

Konsumenci uznali, że to właśnie sieci spożywcze najlepiej poradziły sobie z pandemią i dostosowały się do nowych realiów. Według badania „Omni-commerce. Kupuję wygodnie” 71 proc. kupujących produkty spożywcze online jest zadowolonych z ich dostępności, podczas gdy w marcu było to jedynie 41 proc. Żywność nie jest jedyną branżą, w której sprzedaż w dużej mierze przeniosła się do internetu.

Sklepy zamknięte, sklepy otwarte

– W czasie lockdownu sprzedaż tradycyjna praktycznie nie istniała z uwagi na zamknięte sklepy i ograniczenia w korzystaniu z tej formy handlu. Polacy zostali niejako zmuszeni do dokonywania zakupów w e-sklepach, ale okazało się, że także po lockdownie wyko-

rzystują ten kanał sprzedaży. E-commerce stał się naturalnym środowiskiem dla konsumentów, którzy szybko zmienili swoje nawyki zakupowe. Myślę, że ta sytuacja utrzyma się na dłużej – mówi ekspertka.

Jak pokazuje badanie e-Izby, już 72 proc. polskich internautów robi zakupy w sieci (o 15 pkt proc. więcej niż rok temu). Mniej więcej co czwarty zaczął kupować przez internet właśnie przez pandemię.

Starsi lubią iść do sklepu

– Z naszego raportu wynika, że konsumenci są jeszcze ostrożni, wolą pozostać przy zakupach w internecie, niż pójść do sklepu stacjonarnego. Być może po pandemii te nawyki się zmieniają i konsument wróci do sklepu stacjonarnego, natomiast my nie zanotowaliśmy boomu po ich otwarciu. Nadal obawiamy się zarażenia wirusem, w związku z czym wybieramy zakupy przez internet

– podkreśla Patrycja Sass-Staniszevska.

Jedynie 17 proc. badanych wskazało sklepy stacjonarne jako ulubione miejsce zakupów, a ich popularność spadła o 5 pkt proc. względem zeszłego roku. Są one najpopularniejsze wśród konsumentów najstarszych, w wieku 55+, w grupie młodszej (45–54 lata) było to już tylko 17 proc. respondentów.

Omnicommerce i strategia

Na skutek pandemii nieco osłabła popularność zakupów wielokanałowych, czyli kiedy konsument podczas procesu zakupowego zmienia kanały, np. w sieci poszukuje inspiracji, porównuje oferty, a dokonuje zakupu w sklepie stacjonarnym, albo kupuje towar online, a odbiera go w sklepie. Jednak ten trend będzie w długim terminie coraz silniejszy.

– Sprzedaż wielokanałowa jest bardzo ważnym elementem strategii sprzedaży. Sklepy, które prowadzą

omnicommerce, docierają do konsumenta najszerzej i spełniają oczekiwania zarówno tych klientów, którzy chcą dokonać zakupu w internecie, jak i tych, którzy wolą wybrać produkt w sieci, ale obojętnie i kupić w sklepie stacjonarnym – mówi prezes e-Izby.

Elementem przewagi konkurencyjnej jest nie tylko wielokanałowość, lecz także możliwość wyboru spośród wielu metod płatności. Na polskim rynku wachlarz opcji jest najszerszy – za towary kupione w e-sklepach można płacić szybkim przelewem, BLIK-iem, kartą, przelewem tradycyjnym, a nawet gotówką.

– Wybieramy też coraz chętniej płatności, których możemy dokonać wielokanałowo. Kartą możemy płacić zarówno w sklepie stacjonarnym, jak i przez internet. Podobnie jak BLIK-iem – dodaje Patrycja Sass-Staniszevska.

(NEWSERIA.PL)

KUPIJEMY W KURORTACH

Według danych Polskiej Rady Centrów Handlowych (PRCH) odwiedzalność obiektów handlowych (footfall) między 20 a 26 lipca wyniosła w dni handlowe średnio od 79 proc. do 85 proc. wyników ubiegłorocznych, w zależności od dnia. W zebranych danych widać napływ klientów do galerii położonych w atrakcyjnych turystycznie miejscach.

Polska Rada Centrów Handlowych zbiera dane dot. odwiedzalności obiektów nieprzerwanie od ponownego, szerszego otwarcia drzwi centrów handlowych na klientów. Po początkowym szybkim wzroście wskaźnika w maju, nadszedł okres stabilizacji wyników.

– Początkowy szybki wzrost odwiedzalności obiektów handlowych zastąpiła stabilizacja wskaźnika footfall. Ruch w galeriach jest mniejszy zaledwie o 15-21 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem. To świetny wynik, biorąc pod uwagę zmiany jakie zaszły w handlu. Cieszy również zniwelowanie różnic pomiędzy dużymi i bardzo dużymi obiektami, a średnimi i tymi o małej powierzchni – mówi Anna Zachara z PRCH.

W zestawieniu odwiedzalności wyraźnie zarysowują się również różnice między poszczególnymi regionami Polski. Najwyższe wyniki footfallu osiągają regiony Północno-Zachodni oraz Północny, do których Polacy chętnie udają się w okresie wakacyjnym. Najniższą odwiedzalność zanotowano w regionach Centralnym i Wschodnim.

(oprac. agdy)

Drugie życie kanapowca

PROBLEM Wałęsające się koty potrafią narobić w środowisku niezłego spustoszenia. To armia zabójców o niegasnącym instynkcie łowieckim

– Koty oddziałują na populację dziko żyjących zwierząt na kilku płaszczyznach – tłumaczy dr Dagny Krauze-Gryz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. – Nie chodzi tylko o drapieżnictwo. Koty mogą też przenosić choroby, konkurują z innymi drapieżnikami, mogą krzyżować się ze żbikiem. Jest to problem większości populacji żbika w Europie, gdzie często zdarzają się hybrydy.

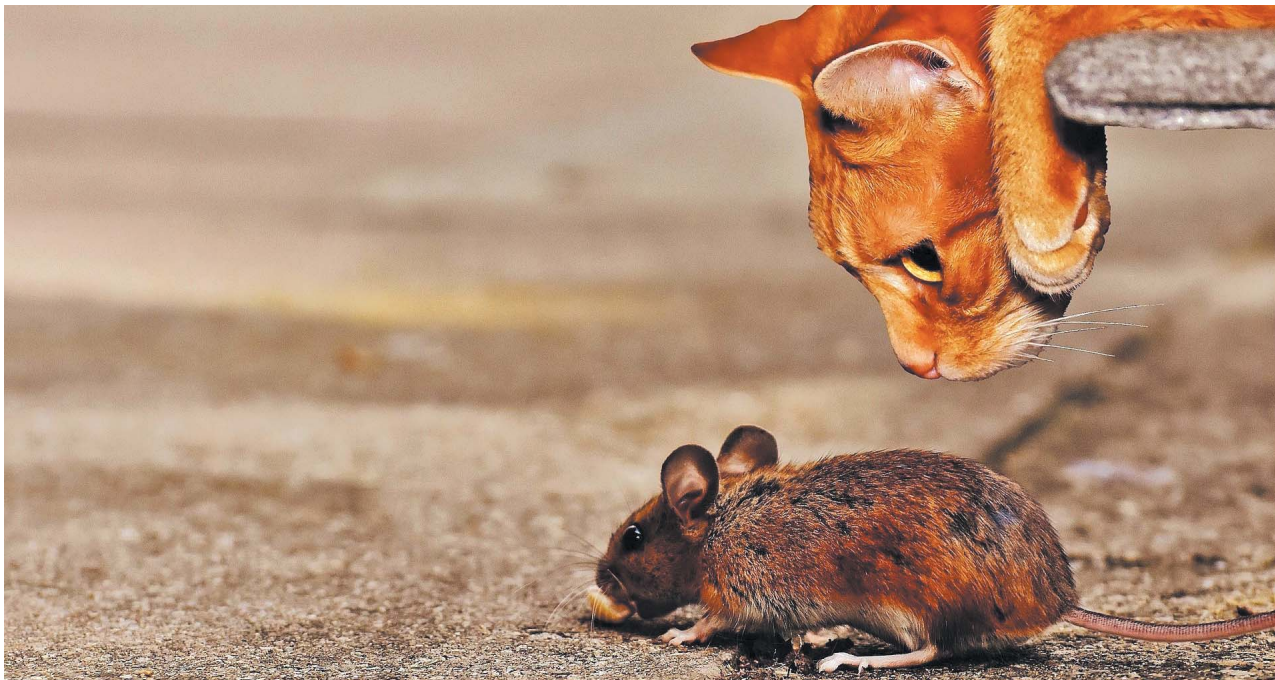
W Stanach Zjednoczonych zdziczałych kotów oceniono na 70-100 mln. Wyliczono również, że co roku zabijają one od 1,3 do 4 mld ptaków i od 6,3 do 22,3 mld drobnych ssaków.

W rzadko zaludnionej Australii liczbę zdziczałych kotów szacuje się na 20 mln. Według oficjalnych szacunków tamtejsze koty „pomogły” wymrzeć co najmniej 27 gatunkom ssaków i zagrażają przetrwaniu kolejnych 124

(dlatego właśnie w 2015 r. australijski rząd zdecydował o odstrzale co pięć lat 2 mln zdziczałych kotów).

Zestresowany ptak się nie rozmnaża

– Drapieżnictwo kotów jest największym zagrożeniem na wyspach, gdzie sieci troficzne są uproszczone. Kiedy na wyspach pojawiają się koty, po kilkudziesięciu latach mogą ich być tysiące, i faktycznie w bardzo krótkim czasie mogą one doprowa-



dzić do wyginięcia zwierząt, na które polują – mówi biolog z SGGW.

– Badania prowadzone w Anglii wskazują też na to, że koty mogą odpowiadać nawet za 30 proc. przypadków śmierci w populacji wróbla. Na inne zwierzęta koty oddziałują zresztą nie tylko przez drapieżnictwo. Badania amerykańskie dowodzą, że stres wywołany ich obecnością może zmniejszać płodność u ptaków. Presja ze strony kotów na inne zwierzęta to dopełnienie wielu innych presji, związanych z obecnością człowieka, np. rozrostu miast i rozbudowy infrastruktury – tłumaczy dr Krauze-Gryz.

6 milionów polskich kotów

Według nieoficjalnych danych w Polsce żyje ok. 6 mln kotów. Tylko część z nich to domatorzy, którzy

świat znają przez szybę. Reszta to koty domowe, które zaznają swobody (bo żyją „przy domu” lub są wypuszczone na dwór) - albo zdziczałe.

Dr Krauze-Gryz oraz Michał Żmihorski z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie i Jakub Gryz z Instytutu Badawczego Leśnictwa w Sękocinie Starym sprawdzili, na co te koty polują, jak to robią, i czy są jakieś różnice pomiędzy kotami polującymi w miastach i poza nimi.

Ustaliли np., że liczba tych zwierząt w okolicach polno-leśnych zmienia się zależnie od pory roku. Najwięcej kotów można tam spotkać latem: na 1 km kw. przypada wówczas trzy-cztery osobniki. To kilka razy większe zagęszczenie, niż w przypadku lisa i kilkanaście razy większe niż kun.

Instynkt nie głód

Dzięki współpracy z właścicielami kotów (którzy zgłaszali, jakie zwierzęta przynoszą do domów ich pupile) naukowcy przebadali całą masę kocich ofiar (nie-mal 1350). Były to ptaki, gryzonie, jaszczurki, wiewiórki, a nawet nietoperze. Zdarzały się nawet młode zające, lasice czy chomiki (!), które są w Polsce rzadkością i żyją jedynie w niektórych regionach.

Dużą grupę trofeów stanowią ryjówkokształtne - zwierzęta reprezentowane przez ryjówki albo krety. Co ciekawe, choć bardzo często wpadają one w kocie łapy - nie są zjadane. Dlaczego?

– Z powodu obecnych przy odbycie gruczołów zapachowych ryjówki są dla kotów po prostu niesmaczne. Wśród złapanych ofiar pojawiają się na wiosnę i latem, gdy jeszcze nie ma gryzoni, i po-

zwalają zaspokajać instynkt łowiecki – tłumaczy dr Krauze-Gryz.

W mieście ptaki, na wsi ryjówki

Autorzy badania ustalili, że koty z miast i spoza nich polują na różne ofiary - i z różną intensywnością. Poza gryzoniami, stanowiącymi podstawę diety w każdym ze środowisk, koty w miastach pasjami polują głównie na ptaki, ich pozamiejscy krewniaci wolą ryjówkokształtne i gady.

– Intensywność, z jaką polują na ptaki - zwłaszcza na wróble i gołębie, i to właściwie cały rok - bardzo nas zaskoczyła – dodaje badaczka. Może to wynikać z podaży: ptaków w miastach nie brakuje, bo łatwiej tam o miejsca legowe i pokarm, zwłaszcza zimą, z powodu dokarmiania.

Na szczury koty nie pomogą

– Ludzie zakładają czasem, że w mieście warto jest utrzymywać dużą populację kotów, bo będą one zwalczać szczury i myszy. Analizy pozwalają jednak sądzić, że to strategia nie do końca słusna. Nie odnotowaliśmy szczurów wśród ofiar przynoszonych przez koty. Szczur to trudny przeciwnik, osiąga duże rozmiary, jest agresywny, żyje w stadzie – tłumaczy badaczka

Koty poza miastem mają bardziej zróżnicowane nawyki jako łowcy, a ich zainteresowania zależą od pory roku.

– Najwięcej ofiar przynoszą we wrześniu, a najmniej w styczniu. We wrześniu koty przynosiły najczęściej gryzoni, w styczniu - ptaków, natomiast w kwietniu – gadów – wylicza dr Krauze-Gryz.

Winne resztki ze stołu?

Skąd ta potrzeba zabijania? Dr Krauze Gryz przywołuje badania sugerujące, że niezwykle silny instynkt łowiecki u kotów mógł przetrwać z powodu.... ludzi, którzy nigdy nie potrafili porządnie kotów wykarcić.

– One potrzebują specyficznych związków odżywczych (witamin i aminokwasów), które należy dostarczyć z pokarmem. Pokarm oferowany przez człowieka, zwykle - resztki z naszego stołu - nie zaspokajały właściwie pokarmowych potrzeb kota. Więc musiał polować. To się zmieniło wraz z opracowaniem zbilansowanej karmy, która dostępna jest jednak dopiero od ok. 50 lat. Biologia kotów nie zdążyła jeszcze na to odpowiedzieć – mówi.

ANNA ŚLĄZAK/ PAP NAUKA W POLSCE

Torfowiska na Syberii a globalne ocieplenie

PROBLEM Bardzo wysokie temperatury, które odnotowano tego lata na Syberii, mogą na wiele lat zaburzyć ekosystem tamtejszych torfowisk. Wskutek tego do atmosfery zaczynają uwalniać się duże ilości dwutlenku węgla

Torfowiska na Syberii zajmują miliony hektarów powierzchni. Przez tysiące lat powoli magazynowały w sobie węgiel, pochłaniając z powietrza dwutlenek węgla. Jednak z powodu globalnego ocieplenia obszary te, tracą coraz bardziej swoje zdolności do magazynowania węgla pochłoniętego w drodze fotosyntezy roślin. Wzrost temperatury powoduje także uwalnianie zgromadzonego wcześniej w masie torfowej węgla do atmosfery.

Wieczny lód zaczyna tajać

W drugiej połowie czerwca agencja RIA Nowosti podała, że w mieście Wierchojańsk w republice Jakucji w azjatyckiej części Rosji, nazywanym północnym biegunem zimy, odnotowano 38 stopni Celsjusza. Letnie upały na Syberii nie są wyjątkiem, ale do tej pory nie przychodziły tak wcześnie; temperatury były też nieco niższe.

Syberia to ogromne, bezludne tereny, poprzetykane malowniczymi jeziorami. Między nimi rozciągają się torfowiska - niedostępne dla ludzi tereny podmokłe. To obszary zaanektowane przez mchy, porosty, roślinność torfową czy niewielkie drzewa i zarośla. Płytko pod nimi zaczyna się wieczna zmarzlina. Do tej pory nie rozmarzała tak szybko.

Globalne ocieplenie sprawia jednak, że te skute „wiecznym lodem” obszary zaczynają tajać. To zły znak dla tamtejszych torfowisk. Krucha równowaga pomiędzy temperaturą a ilością wody potrzebną tamtejszej faunie do życia jest naruszana.

Niebezpieczne pożary

– Torfowiska na odległej północy to największe „zbiorniki” węgla glebowego na świecie. Dwutlenek węgla był przez nie akumulowa-

ny przez tysiące lat. Obecna zmiana klimatu, spowodowana przez człowieka, powoduje gwałtowny wzrost temperatury. Wraz z nim torfowiska bardziej obsychają i topi zmarzlina – alarmuje prof. Bogdan Chojnicki z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

A od tego już tylko niewielki krok, by torfy zamiast pochłaniać netto CO₂ - emitowały go. To – jak zauważa ekspert – zaczyna się już dziać, zwłaszcza gdy obeschnięte torfowiska płoną, co w ostatnich latach jest coraz częstsze. W ten sposób przyjazne „stabilizacji” klimatu torfowiska zaczynają emitować gazy szklarniowe i podwyższać globalną temperaturę.

Torf przyspieszy ocieplenie klimatu

Uderzenie gorącą z południa, które nadciągnęło w

tym roku nad Syberię prof. Chojnicki porównuje z tym, które w ubiegłym roku dotarło nad Polskę. Najgorsze jest to, że nawet jeden bardzo ciepły sezon może w poważny sposób zaburzyć równowagę ekosystemów torfowiskowych, bo - jak zauważa naukowiec - organizmy, które tam żyją, są co prawda wytrzymałe, to potrzebują czasu do przystosowania się.

– Wpadamy w błędne koło. Aby zadbać o torfowiska, musimy dbać o klimat. Nie ma innego sposobu, by torfowiska przetrwały. Nie można ich „nawadniać”, albo gasić w przypadku pożaru, bo obejmują olbrzymi obszar – tłumaczy.

Wraz z obeschnięciem torfowisk i wytopieniem się wiecznej zmarzliny klimat będzie ocieplać się praw-

dopodobnie jeszcze szybciej niż do tej pory – ostrzega badacz.

Podkreśla, że torfowiska pochłaniają dwutlenek węgla bardzo powoli. Dlatego należy o nie dbać, zdając sobie sprawę, że jest to „inwestycja” na kolejne dekady.

Ciepłej nie znaczy lepiej

Prof. Chojnicki mówi, że efekty zmian klimatu nie postępują identycznie w każdym rejonie. Rekordy ciepła padają w różnych latach w innych regionach - raz na Syberii, innym razem - w Europie. Nie zmienia to faktu, że globalna temperatura powietrza na Ziemi systematycznie rośnie.

Media podawały informacje, z których wynikało, że władze niektórych rejonów Syberii cieszą się na wyższe temperatury, gdyż dzięki temu możliwy będzie łatwiejszy dostęp do zasobów

naturalnych skrytych pod wieczną zmarzliną.

– Żadne zalepty płynące z globalnego ocieplenia nie zrównoważą negatywnych konsekwencji, per saldo – stracimy – uważa naukowiec. Wskazuje również na to, że infrastruktura na Syberii w wielu miejscach oparta była o wieczną zmarzlinę; teraz niektóre instalacje i domy mogą być zagrożone zniszczeniem.

– Upalne lata powodują olbrzymie zapotrzebowania na energię m.in. ze względu na masowe używanie klimatyzacji - w ostatnich latach mieliśmy do czynienia w Polsce z rekordowym zapotrzebowaniem na prąd. A to tylko jeden z bardzo negatywnych przykładów wpływu na nasze życie spowodowanych przez globalne zmiany klimatyczne – dodaje naukowiec.

SZYMON ZDZIEBŁOWSKI/ PAP NAUKA W POLSCE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O KOLEJNYM USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM
DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGŁYCH

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 6 sierpnia 2020 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o kolejnym ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako działka nr 37/32 o pow. 0,0294 ha (obr. 30 – Rury Witykowskie, ark. 1) położonej w Lublinie przy ul. Hetmańskiej, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi dla nieruchomości księgę wieczystą nr LU11/00163633/4.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 123 000,00 zł (słownie: sto dwadzieścia trzy tysiące złotych 00/100) w tym należny podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 września 2020 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 12 000,00 zł (słownie: dwanaście tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje uzyskać można osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 715 lub telefonicznie pod nr tel. (81) 466 27 40, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in266

masz
firmę?Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.plTylko 100 zł*
netto za miesiąc* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820reklama@dziennikwschodni.plBiuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniegoreklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 988

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz

sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

b10031

NEKROLOGI
KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

- Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801

reklama@dziennikwschodni.plna dzień następny zamawiać
można do godz. 14.00

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane
wzmocnione, bramy
garażowe, kojce dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01-A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

TURYSTYKA

OŚRODEK Wypoczynkowy Jantar w Krynicy Morskiej
zaprasza do skorzystania z
oferty wczasów nad morzem.
Pobyty tygodniowe od 699 zł.
Więcej informacji pod
numerem (55)2476030.

107920L01-A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214

002920L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KĄDEGO KLIENTA CZYSZC
OSOBN. LUBLIN, BURSAKI
15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.

110420L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

111920L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl.

113220L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

247019L01-A

zamów swoje
ogłoszenie
drobnetel. 81
46 26 820MOJE LUBELSKIE
WAKACJEWyślij nam zdjęcie ze swoich
lubelskich wakacji wygraj nagrody!dziennik
WSCHODNIRegulamin oraz formularz zgłoszeniowy
dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 12 sierpnia do godz. 12:00

Zainwestowali w przyszłość

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. w dalszym ciągu będzie wspierał MKS Avię Świdnik. Sponsor i klub zawarły umowę na nowy sezon. Jej zakres rozszerzony został na grupy młodzieżowe działające w MKS

Podpisując przed rokiem umowę z Lubelskim Węgłem „Bogdanka” S.A. pan prezes Artur Wasil mówił, że pomyślimy o dalszym wspieraniu świdnickiej siatkówki w sytuacji, kiedy w naszym mieście będzie I liga. Panie prezesie, to stało się faktem, siatkarze Avii wrócili do I ligi. Bardzo gratuluję firmie Bogdanka i klubowi ze Świdnika, że doszły do porozumienia i podpisują nową umowę – mówił podczas konferencji prasowej Artur Soboń, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. – Rzeczywiście Bogdanka jest mecenasem sportu na Lubelszczyźnie. Awans siatkarzy do I ligi był dla nas ważny. Ważne dla nas jest też szkolenie młodzieży. Razem z prezesem Avii Radosławem Szczerbą chcemy stworzyć projekt skupiający wokół świdnickiego klubu młodzież z województwa lubelskiego. Podobny projekt, ale w piłce nożnej, istnieje już w Górniku Łęczna. Klub podpisał list intencyjny z BKS Chelmem i z Chelmską. Widzimy z prezesem Szczerbą misję Avii, która skupiać będzie wokół siatkówki młodzież z Lubelszczyzny. Ważną rolę odgrywać w nim będą trenerzy, którzy w dobie kryzysu autorytetów wskazywać będą młodzieży zasady i drogę pracy do sukcesów – mówi Artur Wasil, prezes zarządu Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A. – Nie zawiedliśmy pokładanych w nas nadziei i dzięki wsparciu naszego sponsora osiągnęliśmy upragniony cel – awans do I ligi. To pokazuje, że współpraca oparta na obopólnych korzyściach, ale też na wzajemnym zaufaniu



nie przynosi efekty – mówi Radosław Szczęba, prezes MKS Avia Świdnik.

Potentat węglowy zdecydował się po raz drugi na wsparcie świdnickiej siatkówki. Tym razem oferta została rozszerzona na grupy młodzieżowe funkcjonujące w MKS Avia. – Prowadzimy szkolenie grup chłopców i dziewcząt. W każdej kategorii wiekowej mamy zespół minisiatkówki, młodzika, kadeta oraz będziemy też wchodzić w wiek juniora. Razem to osiem drużyn i około 70 ćwiczących. Chłopców prowadzi dwaj trenerzy, dziewczęta – jedna trenerka. W tej kategorii zamierzamy zatrudnić jeszcze jedną osobę. Będzie też potrzeba koordynatora w grupach młodzieżowych. – Mamy

świadomość, że ciągły i dynamiczny rozwój szkolenia dzieci i młodzieży to inwestycja w przyszłość – dodaje prezes MKS Avia. – Cieszymy się, że klubowi udało się ponownie pozyskać sponsora, który już od roku wspiera Avię. Warto jednak zauważyć, że kwota dotacji została zwiększona. Od czasu, kiedy w 2017 roku jako miasto przejęliśmy klub, wszelkie jego działania stały się transparentne. Avia to jest jeden z filarów naszej tożsamości, to nasza duma – duma Świdnika. Wizja stworzenia centrum szkoleniowego młodzieży przyciąga do naszego klubu sponsorów – cieszy się Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika. – Jeśli w takim tempie Avia będzie pozyskiwać kolejnych spon-

sorów (10 dni wcześniej MKS Avia podpisała kontrakt ze sponsorem strategicznym Krajową Spółką Cukrową S.A. – przyp. grom), to bardzo szybko na Lubelszczyźnie wyrośnie nam siatkarska potęga. Gratuluję klubowi i Bogdancie. Inwestycja w siatkówkę, która jest dyscypliną medialną to bardzo dobra inwestycja. Wierzę, że jest to dopiero początek drogi na szczyty dla klubu ze Świdnika – mówi Ryszard Czarnecki, wiceprezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej. – Wiele klubów zapomina o młodzieży. Avia ma swoich wychowanków. Pamiętajmy, że w składzie, który wywalczył awans do I ligi są tacy siatkarze. Młodzież Avii zajmuje czołowe miejsca w województwie, jak też w Polsce.

Mistrzem Polski juniorów z MOS Wola Warszawa został wychowanek klubu ze Świdnika. Być może niebawem znajdzie zainteresowanie sekcji seniorskiej macierzystego klubu. Dlatego cieszymy się, że LW „Bogdanka” S.A. zdecydował się na wsparcie młodzieży – mówi Krzysztof Iwańczuk, prezes Wojewódzkiego Związku Piłki Siatkowej. – Pozyskanie takiej rangi sponsora to ważne wydarzenie dla naszego klubu. Mam nadzieję, że wsparci przez LW „Bogdanka” S.A. będziemy mogli rywalizować z najlepszymi, będziemy coraz bardziej profesjonalni. Obecnie trenujemy trzy razy w tygodniu, w weekendy mamy siłownię – mówi Avii Daniel Banaszek z grupy kadeta starszego, tre-

Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. rozszerzył zakres nowej umowy z MKS Avia o wspieranie grup młodzieżowych

FOT. JAROSŁAW CZEPIŃSKI

nujący siatkówkę od siedmiu lat.

Na początek owocnej współpracy prezesi podarowali sobie prezenty. Radosław Szczęba przekazał Arturowi Wasilowi koszulkę ze szczęśliwą siódmką. – Wierzymy, że siódmka przyniesie panu i firmie szczęście – mówi Szczęba. W rewanżu prezes LW „Bogdanka” S.A. wręczył sternikowi MKS Avia lampkę górniczą – Niech oświeca drogę klubu na siatkarskie szczyty – ripostuje Wasil.

Michał lepszy od Bartosza

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W pierwszym meczu kontrolnym w okresie przygotowawczym do nowego sezonu Azoty Puławy pokonały na wyjeździe Piotrkowianina Piotrków Trybunalski 35:27

Sparing w Piotrkowie Trybunalskim był pierwszą grą puławian od marca, kiedy to spotkali się z mistrzem Polski ówczesnym PGE Vive Kielce w spotkaniu ligowym. Jak wszyscy wiemy rozgrywki PGNiG Superligi zatrzymała pandemia koronawirusa i trzeba było przedwcześnie zakończyć sezon. Mecz w Piotrkowie zakończył trzytygodniową pracę Azotów. Spotkanie, mimo że był to tylko sparing, miało swój dodatkowy smaczek. Naprzeciw siebie stanęli bracia Jureccy. Starszy Bartosz, nie tak dawno zawodnik i trener puławskiego zespołu, obecnie jest szkoleniowcem Piotrkowianina. Młodszy Michał od tego sezonu jest zawodnikiem ekipy z Puław. Wybrany też został kapitanem drużyny. Michał Jurecki i jego nowi koledzy mogą mieć powody do zadowolenia – zakończyli grę wygraną.

Początek meczu był czasem próby sił. Ważny też był jeszcze jeden aspekt – Pierwsze 10 minut to takie trochę „przypomnienie” sobie jak wygląda mecz – relacjonuje rozgrywający Azotów Paweł Podsiadło. Wraz z upływającym czasem puławianie opanowali sytuację na boisku. Po 30 minutach wygrywali już 20:12.

Pięć minut po przerwie przewaga wzrosła do 13 trafień (26:13). Kwadrans przed końcem Azoty wygrywały 29:17. Wysoka przewaga puławian sprawiła, że ich szereg

gi wkrađło się rozluźnienie. W końcówce wykorzystał to Piotrkowianin, który zaczął powoli odrabiać straty. Ostatecznie sparing zakończył się wygraną podopiecznych Larsa Walthera 35:27. – Efekt końcowy jest na pewno zadowalający. Cieszy fakt, że po kilkunastu dniach wspólnych treningów jest chemia w zespole, nowi zawodnicy dobrze się wkomponowali. Trener rotował składem i wszyscy mogli pograć. Dalej ciężko będziemy pracować, aby z meczu na mecz wyglądało to jeszcze lepiej – podsumował Podsiadło.

Oprócz Michała Jureckiego debiutantami w Azotach byli bramkarz Mateusz Zembrzycki, który w minionych rozgrywkach reprezentował barwy Gwardii Opolo, jak również trener Lars Walther.

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Azoty Puławy 27:35 (12:20)
Piotrkowianin: Mihaljević, Ligarzewski, Kot – Sobut 1, Gluch, Pożarek, Rutkowski 4, Swat 5/2, Paczeński 1, Iskra 1, Mastalerz 2, Suroś 5, Turkowski, Kaźmierczak 4, Mosiolek 1, Matyjasik 3.

Azoty: Bogdanow, Zembrzycki, Borucki – Jarosiewicz 6, Gumiński 6, Akimenko 5, Jurecki 4, Seroka 4, Dawydzik 3, Rogulski 3, Szyba 2, Bachko 1, Kowalczyk 1, Podsiadło, Flont, Adamczuk.

(GROM)

Podczas meczu w Piotrkowie po obu stronach barykady stanęli bracia Jureccy: zawodnik Michał i trener Bartosz



FOT. PIOTRKOWIANIN PIOTRKÓW TRYBUNALSKI/FACEBOOK

Awans był bardzo blisko

SIATKÓWKA LUK Politechnika Lublin zajęła trzecie miejsce podczas turnieju PreZero Grand Prix. Podopieczni trenera Macieja Kołodziejczyka zastąpili w zawodach w Warszawie Trefla Gdańsk

Z powodu zakażeń koronawirusem gdańszczanie musieli zrezygnować z udziału w turnieju. – Można powiedzieć, że zostaliśmy niemal wyrwani do udziału w PreZero Grand Prix. Patrząc na nasz etap przygotowań do sezonu byliśmy świeżo po ciężkich treningach i na optymalną formę jest za wcześnie – tłumaczy trener LUK Politechniki Maciej Kołodziejczyk.

Mimo to jego podopieczni zrobili bardzo dobry wynik. Wprawdzie udział w zawodach rozpoczęli od porażki z Cuprum Lubin, ale postawili się drużynie z PlusLigi. Rywal zwyciężył dopiero po tie-breaku. Do sporej niespodzianki doszło w drugim meczu lublinian. Zawodnicy LUK Politechniki mierzyli się z faworytem VERVA Warszawa Orlen Paliwa. Spotkanie było bardzo zacięte. Pierwszego seta wygrali stołeczni. W drugim warunki dyktowali lublinianie. W końcówce siatkarze VERVY odrobili straty od



Na turnieju w Warszawie siatkarze LUK Politechniki Lublin pokazali się z dobrej strony

stanu 21:24. Decydujące słowo należało do ekipy trenera Kołodziejczyka, która wygrała 26:24. W tie-breaku również górą byli I-ligowcy.

Przed trzecim meczem LUK Politechnika była w bardzo komfortowej sytuacji, wygrana otwierała jej bowiem szansę na dobre osiągnięcie w koń-

cowym rozrachunku. W tej potyczce lublinianie pewnie zwyciężyli spadkowiczą z PlusLigi BKS Visłę Bydgoszcz 2:0 (25:19, 25:23). O końcowej kolejności decydowało jednak ostatnie spotkanie. Po obu stronach siatki stanęły ekipy Cuprum i VERVY. Lepszy bilans małych punktów mieli lublinianie (179-162) i warszawianie (179-166). I to te ekipy awansowały

Po takim rozstrzygnięciu okazało się, że trzy zespoły zgromadziły identyczną liczbę punktów i setów. Były to Cuprum Lubin, VERVA Warszawa Orlen Paliwa i LUK Politechnika Lublin. Lepszy bilans małych punktów mieli lublinianie (179-162) i warszawianie (179-166). I to te ekipy awansowały

do turnieju finałowego w Gdańsku. LUK Politechnika z bilansem małych punktów 168-164 zajęła trzecie miejsce. – Zabrakło niewiele abyśmy sprawili niespodziankę. Mimo to jestem zadowolony z postawy zespołu. Nie było specjalnych przygotowań do tego turnieju, a mimo to pokazaliśmy waleczność i ciekawą siatkówkę. Fajnie było rywalizować z silniejszymi rywalami – podsumowuje lubelski szkoleniowiec.

PreZero Grand Prix to letnia liga siatkarzy, rozgrywana na piasku. Zespoły grają w czteroosobowych składach, cała kadra liczy sześciu graczy, zmiany są hokejowe. Z grupy A (turniej w Krakowie) do finałów w Gdańsku awansowały GKS Katowice i Asseco Resovia Rzeszów, z grupy D (także Kraków) Jastrzębski Węgiel i MKS Będzin. Natomiast z turniejów w Warszawie, oprócz Cuprum i VERVY (grupa B), PGE Skra Bełchatów i Indykpol AZS Olsztyn (grupa C).

(GROM)

Otwarty puchar Lublina

SZACHY W sobotę i niedzielę czekają nas dwa turnieje wliczane do oceny międzynarodowej w szachach błyskawicznych i szybkich. Zapraszamy do udziału.

Zawodnicy nie musieli długo czekać. Po dopiero co zakończonej Amatorskiej Lidze Szachowej, tym razem będą mieli okazję zmierzyć się Otwartym Pucharze Lublina. To już w najbliższy weekend.

W sobotę o godzinie 15 rozegrane zostaną szachy błyskawiczne (3 minuty + 2 sekundy na każdy wykonany ruch). Zapisy rozpoczną się na godzinę przed początkiem rywalizacji. Kolejnego dnia (niedziela) chętni będą mogli się sprawdzić w szachach szybkich (10 minut + 5 sekund na każdy wykonany ruch). Początek tych zawodów o godzinie 10:00. Zapisy rozpoczną się na godzinę przed startem turnieju.

Zmagania odbędą się w najbliższy weekend (8-9 sierpnia) w Starostwie Powiatowym w Lublinie (ul. Spokojna 9). Koszt udziału w każdym turnieju wynosi 15 zł. Projekt realizowany jest ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Lublin.

Lotto (4.08)

1, 7, 11, 17, 22, 38.

Lotto Plus (4.08)

3, 10, 17, 20, 35, 37.

Multi Multi (5.08), godz. 14

1, 7, 8, 13, 14, 15, 28, 29, 34, 36, 38, 46, 49, 52, 60, 62, 68, 72, 75, 78. Plus 75.

Multi Multi (4.08), godz. 21.50

3, 14, 15, 16, 22, 33, 34, 36, 42, 47, 55, 59, 63, 66, 68, 70, 71, 74, 76, 78. Plus 16.

Mini Lotto (4.08)

19, 26, 30, 34, 35.

Ekstra Pensja (4.08)

8, 13, 17, 20, 27 - 4.

Ekstra Premia (4.08)

4, 24, 25, 29, 32 - 3.

Kaskada (50.80), godz. 14

1, 2, 3, 4, 5, 8, 13, 14, 18, 21, 22, 23.

Kaskada (4.08), godz. 21.50

1, 4, 6, 7, 8, 10, 13, 17, 18, 19, 22, 23.

Super Szansa (5.08), godz. 14

9, 8, 4, 2, 4, 0, 0.

Super Szansa (4.08), godz. 21.50

7, 3, 0, 0, 0, 0, 5.

Sypnęło niespodziankami

PIŁKA NOŻNA Zespoły z bialskiego oddziału LZPN rozegrały pierwszą rundę Pucharu Polski. Z rozgrywkami pożegnały się już Grom Kąkolewnica, Orzeł Czemierniki i Bad Boys Zastawie

Na tym etapie rywalizują zespoły z niższych lig: klasy B, A oraz ligi okręgowej. Kilka spotkań zostało odwołanych. Najwyższe zwycięstwo odniosły Armaty Stoczek Łukowski pokonując lokalnego rywala Dwernickiego Stoczek Łukowski aż 8:0. Tyle samo Tytan Wisznice pokonał Perłę Sławatycze. Jedną z niespodzianek jest odpadnięcie z dalszej rywalizacji czołowej drużyny bialskiej klasy okręgowej Gromu Kąkolewnica. Trzecia ekipa minionego sezonu uległa po rzutach karnych 4:5 Krzyny Rzeczycy (klasa A). W regulaminowym czasie był bezbramkowy remis.

Wyniki pierwszej rundy PP bialskiego oddziału LZPN: Unia II Żabików – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 1:6 • Huragan II Międzyrzec Podlaski – Olimpia Jabłoń 5:1 • Lutnia II Piszczac – OKS Biała Podlaska przełożony na 19 sierpnia (godzina 17) • Orleń II Łuków – Orleń Golaszyn 2:1 • Kujawiak Stanin – Bizon II Jeleniec 3:1 • Armaty Stoczek Łukowski – Dwernicki Stoczek Łukowski 8:0 • Tur Turze Rogi – Wenus Oszczepalin 5:2 • Orzeł Zalesie – Wóldom Wólka Domaszewska 3:0 (walkower, Wóldom nie stawił na spotkanie) • Twierdza



Kujawiak Stanin pokonał rezerwy Bizona Jeleniec i awansował do II rundy Pucharu Polski

Kobylany – LZS Dobryń 0:6 • Rokitno – Agrosport Leśna Podlaska 2:2 (6:5 po karnych) • Olimpia Okrzeja – AR-TIG I Huta Dąbrowa 3:4 • Orkan Wojcieszów – Bór Dąbie 1:1 (5:4 po karnych) • Absolwent Domaszewnica – Bad Boys Zastawie 3:0, walkower (zagrali nieuprawnieni zawodnicy) • AZ-BUD Komarówka Podlaska – Orzeł Czemierniki 2:0 • Janowia Janów Podlaski – Niwa Łomazy mecz odwołany, 0:3 walkower • Victoria Parczew – Unia I Żabików 1:2 • Polesie Serokomla – Sokół Adamów 2:4 • Perła Sławatycze – Tytan Wisznice 0:8 • ULKS Dębowa – ŁKS Łazy 1:5 • Red Sielczyk – MKS Rogo Rogoźnica 1:3 • Dąb Dębowa Kłoda – ŁKS Milanów 3:5 • Start Gózd – Unia Krzywda 0:1 • Krzna Rzeczycy – Grom Kąkolewnica 0:0

(5:4 po karnych) • AR-TIG II Huta Dąbrowa – wolny los.

Pary drugiej rundy PP (mecze 9 sierpnia, godzina 17): AR-TIG II Huta Dąbrowa – Orzeł Zalesie • Orleń II Łuków – Orkan Wojcieszów • Tur Turze Rogi – Armaty Stoczek Łukowski • Huragan II Międzyrzec Podlaski – Młodzieżówka Radzyń Podlaski • Lutnia II Piszczac/OKS Biała Podlaska – Rokitno (przełożony na 26 sierpnia, godzina 11) • Kujawiak Stanin – AR-TIG I Huta Dąbrowa • Krzna Rzeczycy – ŁKS Milanów • LZS Dobryń – Niwa Łomazy • Absolwent Domaszewnica – ŁKS Łazy • AZ-BUD Komarówka Podlaska – Tytan Wisznice • Unia I Żabików – MKS Rogo Rogoźnica • Unia Krzywda – Sokół Adamów.

(GROM)

już

10

Piłkarski Dziennik w regionie

Kompendium wiedzy, które powinien mieć każdy kibic lokalnego futbolu

W nim:

- aktualne składy
- terminarze III, IV ligi i klas okręgowych:
- chełmskiej • bialskiej
- lubelskiej • zamojskiej

dziennik Wschodni

Puchar rozlosowany

PIŁKA NOŻNA

W środę poznaliśmy pary trzeciej rundy Pucharu Polski w okręgu lubelskim. Na tym etapie rozgrywek do gry przystąpią już kluby z IV ligi

Mecze zostaną rozegrane w środę, 26 sierpnia o godz. 17.45. Szczęście uśmiechnęło się tym razem do POM Iskry Piotrowice. Beniaminek IV ligi otrzymał wolny los. Górnik II Łęczna zmierzy się z Sokołem Konopnica, Lublinianka pojedzie do Anopola na spotkanie z tamtejszą Wisłą, a Powiślak zagra w Urzędowie.

Piaskovia Piaski, która wyeliminowała w drugiej rundzie rezerwy Motoru Lublin tym razem stawi czoła Świdniczance Świdnik Mały. Ciekawie zapowiada się też starcie drugiej drużyny Wisły Puławy z Granitem Bychawa.

Wiadomo już także, że spotkania kolejnej fazy rozgrywek odbędą się 16 września (środa, o godz. 17). Tym razem do zwycięzców trzeciej rundy zostaną dołosoowani trzecioligowcy. (LUKISZ)

ZESTAW PAR III RUNDY PUCHARU POLSKI W OKRĘGU LUBELSKI

Sokół Konopnica – **Górnik II Łęczna** ● **Wisła Annapol** – **Lublinianka Lublin** ● **Orzeł Urzędów** – **Powiślak Końskowola** ● **Wisła II Puławy** – **Granit Bychawa** ● **Piaskovia Piaski** – **Świdniczanka Świdnik Mały** ● **Janowianka Janów Lubelski** – **Opolanin Opole Lubelski** ● **GKS Abramów** – **KS Drzewce** ● **LKS Poniatowa Wieś** – **Avia II Świdnik** ● **Stal Poniatowa** – **Garbarnia Kurów** ● **Błękit Cśców** – **Polesie Kock** ● **wolny los** – **POM Iskra Piotrowice**.

Nowy lewy obrońca w Motorze

PIŁKA NOŻNA Kolejne plotki transferowe okazały się prawdziwe. W środę Motoru Lublin ogłosił, że kontrakt z beniaminkiem II ligi podpisał Paweł Moskwik, ostatnio zawodnik Znicza Pruszków

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Moskwik ma 28 lat, może występować w roli lewego obrońcy, a także lewego pomocnika. Świetnie spisywał się też w sezonie 2019/2020. Zagrał w 32 meczach ligowych w barwach Znicza i zapisał na swoim koncie osiem bramek, a także sześć asyst.

W latach 2014-2016 nowy nabytek żółto-biało-niebieskich rozegrał 45 spotkań w ekstraklasie dla Piasta Gliwice. I zdobył w nich dwie bramki. W swojej karierze zakładał także koszulkę: Unii Oświęcim, Puszczy Niepołomice, a także Podbeskidzia Bielsko-Biała. Na swoim koncie ma również ponad 62 występy na zapleczu ekstraklasy (siedem goli i siedem asyst) i 65 na poziomie II ligi (18 goli i osiem asyst).

Co ciekawe, w sezonie 2012/2013, kiedy występował w Puszczy Moskwik zapisał na swoim koncie 10 bramek w II lidze. Dwa kolejne trafienia dołożył w rozgrywkach Pucharu Polski. Wspólnie z Mateuszem Cholewiakiem (obecnie Legia Warszawa) został wtedy najlepszym strzelcem swojej drużyny.

Jakie cele zawodnik stawia sobie po przenosinach do Lublina? – Przyszedłem do Motoru, aby wraz z nim awansować do wyższej ligi. Mam nadzieję, że swoją grą

przyczynię się do tego. Myślę, że moje doświadczenie tylko pomoże w osiągnięciu wspólnego celu, a ja swoją postawą udowodnię, że warto było na mnie postawić – mówi Paweł Moskwik cytowany przez klubowy portal żółto-biało-niebieskich.

28-latek jeszcze dzisiaj ma dołączyć do reszty zespołu, która przebywa w Siedlcach na zgrupowaniu. W najbliższą sobotę podopieczni trenera Mirosława Hajdy rozegrają też kolejny mecz kon-

trolny. Tym razem zmierzą się z drugoligową Pogonią. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11.

Jeszcze niedawno Motor nie miał w składzie żadnego, nominalnego lewego obrońcy. A teraz do dyspozycji trenera Hajdy jest dwóch takich piłkarzy. Najpierw zespół z Lublina wzmocnił Ariel Wawszczyk (Olimpia Grudziądz), a teraz także Moskwik. W tym tygodniu umowę podpisał również napastnik Daniel Świdorski.

A to oznacza, że udało się już wypełnić niemal wszystkie luki w kadrze. Oczywiście, poza młodzieżowcami. Nadal w składzie jest tylko trzech takich graczy: Kamil

Kumoch, Michał Król i Leszek Jagodziński. A trzeba pamiętać, że na drugoligowych na boiskach w jedenastce nadal musi być dwóch młodzieżowców.

BRAMKARZ TAKŻE Z KONTRAKTEM

W ostatnich dniach umowę z żółto-biało-niebieskimi podpisał jeszcze jeden zawodnik – Michał Lach. To bramkarz z rocznika 2002, który ostatnio był zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska. Tak się jednak składa, że na razie nie założył koszulki Motoru. Nastolatek wróci do trzecioligowca na zasadzie wypożyczenia, gdzie będzie miał okazję do łapania doświadczenia. – Uważam, że przejście do Motoru Lublin to bardzo dobry kierunek. Myślę, że trener bramkarzy Arkadiusz Onysko przekaze mi wiele wskazówek, a dla mnie to będzie spory krok w przód – mówi na klubowym portalu.



Paweł Moskwik od środy jest już piłkarzem Motoru Lublin

FOT. SYLWIA KULIG/MOTORLUBLIN.PL

Przed mistrzyniami jeszcze długa droga

PIŁKA RĘCZNA Lublinianki we wtorek rozegrały pierwszy mecz kontrolny podczas letnich przygotowań. W hali Globus podopieczne trenera Kima Rasmussena pokonały Eurobud JKS Jarosław 33:26

Rywalki poprzednie rozgrywki PGNiG Superligi zakończyły na piątej pozycji. MKS rozpoczął zawody w składzie: Weronika Gawlik w bramce, Marta Gęga, Durdina Malović i Jaqueline Anastacio na rozegraniu, Dagmara Nocuń i Magda Balsam na skrzydłach oraz Joanna Szarwaga na pozycji kołowej.

Pierwszą bramkę zdobyła jednak była piłkarka „Perełek” Joanna Kozimur. Gospodynie na prowadzenie po raz pierwszy wyszły w 11 minucie, kiedy Magda Balsam rzuciła na 5:4 dla drużyny z Lublina. Kolejne fragmenty także należały do podopiecznych trenera Rasmussena, które po chwili zdobyły trzy kolejne bramki. Drugi kwadrans nie był już tak udany. JKS w 24 minucie doprowadził do remisu 11:11, a końcówka pierwszej odsłony także należała do przyjezdnych, które niespodziewanie po 30 minutach



FOT. MKS LUBLIN

MKS Lublin we wtorek wygrał pierwszy mecz kontrolny

miały w zapasie trzy trafienia (16:13).

Na szczęście MKS wziął się do pracy od razu po zmianie stron Wystarczyło siedem minut gry po przerwie,

a już mieliśmy kolejny remis – 19:19. W 40 minucie Natalia Nosek pokonała bramkarkę rywalkę i znowu w lepszej sytuacji znalazły się zawodniczki z Lublina. Gospodynie zdominowały przeciwniczki i odskoczyły już wyraźnie – na 27:21. W tym czasie świetnie w bramce spisy-

wała się Weronika Gawlik. W końcówce obraz gry nie uległ zmianie. Ostatecznie pierwszy sparing mistrzyń Polski zakończył się ich zwycięstwem 33:26.

– Dobrze było wreszcie zagrać, bo to mecze zazwyczaj pokazują nam, nad czym musimy pracować na

treningach. Przekonaliśmy się, że przed nami jeszcze długa droga, ale także, że już teraz mamy dobre momenty. Uważam, że w wielu sytuacjach nasza defensywa była bardzo dobra, graliśmy tak, jak chcieliśmy – wyjaśnia trener Rasmussen.

Szkoleniowiec nie szczędził jednak pochwał ekipie przeciwniczek. – Rywal ma w swoim składzie kilka niezwykle szybkich zawodniczek, co nas troszkę zaskoczyło, ale nie zmienia to faktu, że pozwoliliśmy im na zdobycie zbyt wielu bramek w drugich 15 minutach pierwszej połowy. Ten kwadrans był rozczarowujący, bo podejmowaliśmy za szybkie decyzje, a oni kontrolowali. W przerwie porozmawialiśmy na ten temat i w drugiej części nie daliśmy już przeciwnikowi okazji do kontrataku. Dla nas to trzeci tydzień wspólnej pracy więc koniec końców jestem zadowolony z tego, co widziałem. Może oprócz tego, że

straciliśmy 26 goli, bo to trochę za dużo, ale zaważył na tym wspomniany już drugi kwadrans meczu – wyjaśnia opiekun klubu z Lublina.

W tym tygodniu jego zespół czekają jeszcze dwa kolejne sparingi. W ramach turnieju Ekowgarcja Cup, który zostanie rozegrany w Lublinie „Perełki” zmierzą się z: Młynami Stoisław Kossalin i KPR Gmin yKobierzycy. Mecze będą rozgrywane w piątek i sobotę w hali Globus.

(LUKISZ)

MKS Perła Lublin – Eurobud JKS Jarosław 33:26 (13:16)

MKS Perła: Gawlik, Wdowiak – Anastacio 6, Gęga 4, Nocuń 4, Nosek 4, Balsam 3, Tatar 3, Rosiak 3, Szarwaga 3, Malović 2, Królikowska 1, Więckowska, Gadzina, Olek. **Kary:** 2 min.

JKS: Szczurek, Ciągła – Turkalo 9, Zimny 6, Nestsiaruk 2, Szymborska 2, Parandii 2, Guzikiewicz 1, Pietras 1, Żukowska 1, Strózik 1, Kozimur 1, Donietz, Matuszczyk. **Kary:** 4 min.

Sędziowali: Jakub Saluk, Michał Szczepny.

KARTKA Z KALENDARZA

1847

na stację w Katowicach
wjechał pierwszy pociąg
osobowy

1917

urodził się Robert
Mitchum, amerykański
aktor

1932

rozpoczął się pierwszy
Międzynarodowy Festiwal
Filmowy w Wenecji

1956

rozpoczął się I Festiwal
Muzyki Jazzowej w
Sopocie

1965

premiera albumu „Help!”
grupy The Beatles

1973

urodziła się Vera Farmiga,
amerykańska aktorka

1982

premiera 1. odcinka serialu
„Białe tango” w reżyserii
Janusza Kidawy

1988

Agata Karczmarek
ustanowiła w Lublinie
aktualny do dziś rekord
Polski w skoku w dal: 6,97
m

1991

Tim Berners-Lee
opublikował w Usenecie
szczegóły projektu o
nazwie WorldWideWeb,
co uznaje się za początek
istnienia sieci WWW

2012

na Marsie wylądował
amerykański łazik
Curiosity

7

miejsce 6 sierpnia 2006
roku zajął Robert Kubica
w swoim debiucie w
wyścigu F1 na torze
Hungaroring. Po wyścigu
został jednak
zdyskwalifikowany ze
względu na zbyt lekki
bolid

Weselsza wersja

MUZYKA Zespół The Neighbourhood zapowiedział premierę swojego nowego albumu - „Chip Chrome & The Mono-Tones” - 25 września. Na projekcie artyści wcielają się w postacie z tytułu albumu: Jessie Rutherford to Chip Chrome, a cała reszta zespołu wystąpi w roli The Mono-Tones. Pomyśl na ten zabieg wziął się z teledysku z 2019 roku „Middle of Somewhere”.

Przy okazji zapowiedzi nowego albumu grupa przedstawiła nowy singiel „Cherry

Flavoured” z kreskówkowym teledyskiem wyreżyserowanym przez Christophera Wilsona. - „Chciałem wyrazić siebie w innej formie niż przez muzykę. Sam zacząłem się zastanawiać o co mi tak naprawdę chodzi. Czasem trudno mi powiedzieć wszystko za pomocą moich piosenek, mimo tego, że to część mojej pracy. Postać Chipa pomogła mi się uzwewnętrznić. Jest najlepszym liderem dla mojego zespołu i moich przyjaciół. The Mono-Tones to głosy, które od



FOT. SONY MUSIC POLAND

zawsze były w mojej głowie. Czasami mnie prześladowa i nie mogę przez nie spać, ale im ufam. Tak samo ufam moim kolegom - chcę żeby oni i nasi fani byli szczęśliwi, a żeby do tego doprowadzić odciałem się od wszystkiego i odnalazłem moje wewnętrzne ja. Najzabawniejsze jest to, że bycie takim zamyślonym wymaga ode mnie wielkiego wysiłku i nie chcę być odbierany jako ponury. Z tego powodu to może być weselsza wersja The Neighbourhood” - opowiada Jessie Rutherford

Treningi zaczęły mnie cieszyć

ĆWICZENIA Olga Bończyk niedawno zdecydowała się rozpocząć regularne treningi pod okiem trenera personalnego. Zaznacza, że jest to jej pierwsza tak poważna przygoda ze sportem. Dotychczas nie umiała zmusić się do systematycznych ćwiczeń, a wizyty na siłowni bardzo szybko ją nudziły.

- Nigdy nie chodziłam na siłownię, nie ćwiczyłam i mówiłam o tym w każdym wywiadzie. Aż w końcu stuknęło mi 50 lat. Gdy rano popatrzyłam na siebie w lustrze, stwierdziłam, że taki tryb życia dłużej nie przejdzie. Pomyślałam sobie: jak nie teraz, to potem nie będzie już co zbierać. Znalazłam znakomitego trenera personalnego i od dwóch miesięcy chodzę na zajęcia dwa razy w tygodniu. Powoli zaczynam czuć efekty. Widzę, że moje ciało jest bardziej zwarte. Mam nadzieję, że wystarczy mi energii na kolejne lata pracy w zawodzie - mówi w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle Olga Bończyk.

Aktorka przyznaje, że postanowiła nie poddawać się, dopóki nie osiągnie wymarzonych efektów. Liczy na pomoc trenera personalnego, który ma nie tylko



układać jej indywidualny plan ćwiczeń, ale także motywować ją do systematycznego ruchu. Dzięki temu nie będzie mogła nagle i niespodziewanie zrezygnować. - Umówiłam się z moim trenerem, że ma mi nie odpuszczać. Ostrzegłam go, że nawet jeśli poproszę o tydzień przerwy, ma się na to nie zgadzać - mówi Olga Bończyk

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Umówiłam się z moim trenerem, że ma mi nie odpuszczać. Ostrzegłam go, że nawet jeśli poproszę o tydzień przerwy, ma się na to nie zgadzać - mówi Olga Bończyk

sić mnie do przychodzenia na salę treningową. Nie może dać się zwieść moim

utyskiwaniom i żalom, że już nie mam siły. To jest zadanie i moja praca nad sobą.

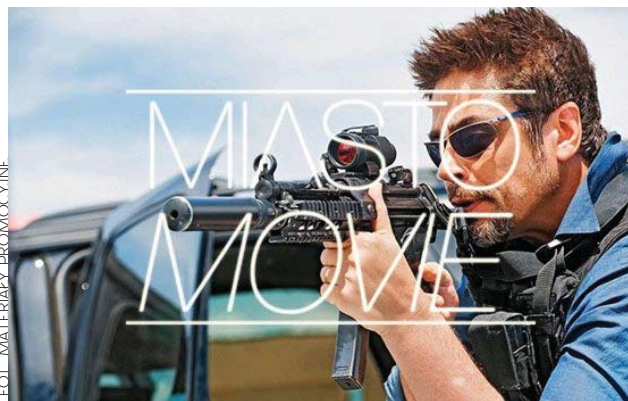
Olga Bończyk cieszy się, że wysiłek przestał być dla niej przymusem i nieprzyjemnym obowiązkiem. Dzięki trenerowi ruch zaczął sprawiać jej przyjemność oraz satysfakcję. Ma nadzieję, że taki stan utrzyma się jak najdłużej.

- Treningi zaczęły mnie cieszyć. Dopóki mam w

sobie motywację, biorę sportową torbę, jadę i ćwiczę z ochotą, jest przyjemnie. To uczucie, którego do tej pory nie znałam. Zawsze, gdy wybierałam się na siłownię, czułam się zniechęcona i odliczałam czas do końca. Ta radość z treningów to zasługa mojego trenera. Karol robi wszystko, żeby ćwiczenia były urozmaicone i żebym się nie nudziła.

NEWSERIA LIFESTYLE

Miasto movie: Sicario



DO ZOBACZENIA Mroczny thriller Denisa Villeneuve'a - „Sicario” - będzie można obejrzeć w środę, 12 sierpnia, o godzinie 20.30 w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) w ramach cyklu Miasto movie latem.

Młoda agentka FBI bierze udział w operacji zlikwidowania bossa meksykańskiego kartelu narkotykowego. Podczas misji jej moralność zostaje wystawiona na próbę.

- Gatunek zdominowany na przestrzeni lat przez mężczyzn, zyskuje w osobie Emiliy Blunt nową, interesującą kobiecą postać, zaś brawurowa reżyseria Villeneuve'a sprawia, iż film zaliczany jest do klasyków nurtu - opowiadają o filmie organizatorzy pokazu.

Emily Blunt w filmie partnerują m.in. Benicio del Toro, Josh Brolin i Jon Bernthal

Wstęp wolny.

DAD

Muzyka i teatr



WYDARZENIE W najbliższy weekend organizatorzy Mostu Kultury w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego zapraszają na koncerty formacji B6 i Maciejowa Kapela. Będzie też plenerowy teatr.

Na początek podwójny koncert zespołów B6 i Progizer (na zdjęciu). To dwie

młode lubelskie formacje prezentujące odmienne muzyczne style. Wydarzenie rozpocznie się w piątek, 7 sierpnia, o godzinie 20.

W sobotę organizatorzy zaproszą na dwie sceniczne atrakcje. O 16 się pokaz spektaklu „Kabaret Starszych Pań i Panów” w wykonaniu Teatru Seniora. To spektakl

muzyczny z wykorzystaniem piosenek Jeremiego Przybory i muzyki Jerzego Wasowskiego z programu „Kabaret Starszych Panów”. O godz. 20 do tańca porwie zebranych Maciejowa Kapela specjalizująca się w szlagierach miejskiego folkloru z dwudziestolecia międzywojennego.

DAD